

# misjonarz

WRZESIEŃ 2024 Nr 9 (502)

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)



**Amabasador  
misji  
s. 4**

**Werbiści  
na ziemiach polskich  
s. 6**

**Nie możemy  
nic zaplanować  
s. 18**

ISSN 0239-4324



Więcej  
o działalności  
werbistów



www.rownoleznik.werbisci.pl

# RÓWNO LEŹNIK **M**

**Podcast i blog** polskich werbistów,  
czyli **o misjach inaczej!**

- o werbistowskim doświadczeniu świata i ludzi
- o oddechach i szeptach świata
- o spotkaniach z ludźmi
- o doświadczeniach innych kultur
- o szukaniu sensów i znaczeń w zwyczajnych wydarzeniach życia

**Blżej świata  
Blżej człowieka  
Blżej Boga**



## GDZIE SŁUCHAĆ?

- Strona internetowa [www.rownoleznik.werbisci.pl](http://www.rownoleznik.werbisci.pl).
- Najważniejsze serwisy z podcastami w tym: SoundCloud, Spotify, Apple Podcasts, Google Podcasts, TuneIn, Podtail, Podcasty.info i YouTube.



## JAK SŁUCHAĆ na smartfonie/tablecie?

- Pobierz i zainstaluj wybraną przez siebie aplikację.
- W polu wyszukiwania aplikacji wpisz **Równoleżnik M**.
- Dodaj nasz podcast do ulubionych i słuchaj odcinków.



## TEMAT NUMERU

- 4 Ambasador misji
- 6 Werbiści na ziemiach polskich
- 8 Jesteśmy dzięki misji

## NA CZASIE

- 24 Bóg idzie w swoim ludzie

## WIEŚCI Z MISJI

- 12 Zadanie na Madagaskarze

## ŚWIAT MISYJNY

- 18 Nie możemy nic zaplanować – Argentyna

## WARTO ODWIEDZIĆ

- 22 Pieniężno, misyjne serce Polski

## LUDY TUBYLCZE

- 30 Ludzie lasu bez lasu

## ZROZUMIEĆ SŁOWO

- 28 Grzech pierwotny

## FELIETON

- 11 W imię miłości – Dolores Zok SSPs

## NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

- 16 Misyjne święto w Pieniężnie
- 33 Z życia SVD i SSPs

Okładka: Wyspa Cebu, Filipiny, o. Heinz Kulúke SVD, fot. Karl Fluch

Grafiki: Freepik.com

Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów

nr 9/502/2024

**Zespół:** Andrzej Danilewicz SVD, Wiesław Dudar SVD, Agnieszka Piasecka, Dorota Glica (red. nac.)

**Stali współpracownicy:** Janusz Brzozowski SVD, Władysław Madziar SVD, Jacek Jan Pawlik SVD, Dariusz Pielak SVD, Aneta Rayzacher-Majewska, Szymon Gołąbek

**Kontakt:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 280 99 65,

e-mail: redakcja@misjonarz.pl

**Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa

**Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy

**Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pieniężno, Pieniężno Pierwsze 19; tel. 55 24 29 320; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg,

nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zachowujemy prawo do zmiany tytułów, adriastacji i skracania nadsyłanych tekstów.

ISSN 0239-4324

[www.misjonarz.pl](http://www.misjonarz.pl)

# 150 lat w służbie

**W**erbiści powstałi we wrześniu 1875 r. z inicjatywy niemieckiego duchownego Arnolda Janssena. Nazwa zakonu Societas Verbi Divini odnosi się do głoszenia słowa Bożego. Pierwszy dom misyjny utworzono w miejscowości Steyl w Holandii i nadano mu imię św. Michała Archanioła. Dziś na świecie na 6 kontynentach, w 79 krajach posługuje 5754 (stan na 1 stycznia 2024 r.) członków Zgromadzenia. W Polsce mieszka w sumie 205 werbistów.

W numerze, który Państwo trzymacie w rękach, rozpoczynamy uroczyste roczne obchody 150-lecia Zgromadzenia Słowa Bożego.

W artykule „Ambasador misji” red. Agnieszka M. Kamińska przypomina sylwetkę założyciela zakonu, podkreślając, że „przypatrując się losom św. Arnolda Janssena łatwo zauważyć, że nie podjął się on łatwych zadań, szczególnie gdy mamy świadomość czasów, w których przyszło mu żyć. Jednak nie brakło mu konsekwencji w działaniu ani też determinacji. Co ciekawe, prawie nigdy nie zmieniał raz powziętej decyzji, czym niejednokrotnie wzbudzał zaskoczenie lub narażał się na krytykę. Nie był to jednak przejaw pustego uporu czy pychy, ale tylko i wyłącznie chęci jak najlepszego wypełnienia woli Bożej. Bowiem wszystkie postanowienia o. Arnolda dojrzewały na modlitwie, a kiedy podejmował je w trakcie Eucharystii, był szczególnie przekonany o ich słuszności”.

O. Janusz Brzozowski SVD opisuje losy Zgromadzenia w Polsce, podkreślając, że „zasadniczym zadaniem, wokół którego koncentrowały się wysiłki Polskiej Prowincji w latach powojennych, była formacja przyszłych misjonarzy *ad gentes*. Misyjne Seminarium Duchowne Księży Werbistów w Pieniężnie w ciągu 76 lat swego istnienia dało Kościołowi powszechnemu ponad 600 misjonarzy”.

Dokładnie historii i działalności seminarium, w którym kształcał się werbiści, przyjrzała się red. Karolina Mrozek w artykule „Misyjne Serce Polski”.

„Jako werbiści jesteśmy pionierami w wielu miejscach. Jesteśmy pierwszymi, którzy uświadamiają ludziom obecność Pana pośród nich; Boga, który jest miłosierny, który jest otwarty na przyjęcie nas, który przebacza” – mówi, zapytany o to, co werbiści wnieśli do Kościoła, były przełożony generalny o. Paulus Budi Kleden SVD, którego w maju br. papież Franciszek mianował arcybiskupem metropolitą archidiecezji Ende na wyspie Flores w Indonezji, w rozmowie z o. Andrzejem Danilewiczem SVD.

Według statystyk pochodzących z ankiety przeprowadzonej przez Obserwatorium Długu Społecznego Uniwersytetu Katolickiego w Buenos Aires oszacowano, że w styczniu 2024 r. ubóstwo w Argentynie przekroczyło 57 proc. populacji. Odpowiada to 27 milionom biednych ludzi w całej Argentynie, z czego 7 milionów żyje w nędzy – donosi o. Krzysztof Domański SVD, który od wielu lat posługuje w tym kraju.

Serdecznie zachęcam do lektury całego numeru i poszukiwania kolejnych tekstów jubileuszowych, którym przez cały rok będzie towarzyszyć logo obchodów. Informacje o bieżących wydarzeniach jubileuszowych znajdą Państwo na stronie [www.werbisci.pl](http://www.werbisci.pl).

[naczeln@misjonarz.pl](mailto:naczeln@misjonarz.pl)



Dorota GLICA

Redaktor  
naczeln

Zachęcamy do znalezienia, polubienia



i śledzenia naszego profilu  
na Facebooku i Platformie X.





# Ambasador misji

Agnieszka M. KAMIŃSKA

Zdarza się, że podejmujemy się realizacji jakiegoś zadania i od samego początku niemal wszystko toczy się inaczej, niż zaplanowaliśmy. W takich momentach warto zwrócić się do św. Arnolda Janssena, który mówił: „Im trudniejsza sprawa, tym bardziej ufajmy Bogu”.

**R**odzinną miejscowością Arnolda było Goch w północnych Niemczech, gdzie przyszedł na świat 5 listopada 1837 r. jako drugie z dziesięciorga dzieci. Arnold niejednokrotnie mógł obserwować rodziców nie tylko przy pracy, której przy tak licznej rodzinie nie brakowało, ale także podczas modlitwy. Jego tata każdą pracę rozpoczynał słowami: „Wszystko z Bogiem, naszym Panem”, w czasie podróży rozważał różańcowe tajemnice, niedzielą Eucharystię poświęcał dziękczynieniu za miniony tydzień, a w poniedziałki szczególnie prosił Ducha św. o pomoc na kolejne dni. Dla mamy Arnolda zarówno codzienna Msza św., jak i pacierz przy pracy były sprawą oczywistą. Wieczorem na modlitwie zbierała się cała rodzina.

Duch religijny udzielił się również Arnoldowi, który w wieku 10 lat wstąpił do niższego seminarium. Jako uczeń Arnold radził sobie dobrze. Szczególnie polubił matematykę, a dzięki pilności pokonywał trudności w nauce języków. W 1855 r. Arnold rozpoczął naukę w diecezjalnym seminarium duchownym w Münster. Jednak ze względu na młody wiek nie mógłby być wyświęcony zaraz po skończeniu studiów. Został zatem skierowany na studia z zakresu matematyki, filozofii i nauk przyrodniczych w tym samym mieście. Po dwóch latach przeniósł się do Bonn, gdzie kontynuował studiowanie nauk ścisłych, a jednocześnie zaczął zgłębiać teologię. W 1859 r. jako dyplomowany nauczyciel wrócił do seminarium



w Münster, gdzie 15 sierpnia 1861 r. przyjął święcenia kapłańskie.

## Pozytywny ferment

Po święceniach ks. Arnold został skierowany do Bocholt, gdzie pracował w gimnazjum jako nauczyciel, pomagając jednocześnie w pracy duszpasterskiej. Tam właśnie spotkał się z ruchem Apostolstwa Modlitwy i zaangażował się weń całym sercem. Jego osnową było nabożeństwo do Serca Jezusowego, a szcze-

żenia, za pozwoleniem biskupa, ks. Arnold przeniósł się do Kempen, gdzie rozpoczął posługę jako kapelan sióstr urszulanek. Tam też w 1873 r. rozpoczął redagowanie czasopisma „Mały Posłaniec Serca Jezusowego”, które miało szerzyć ideę misji.

Dla katolików niemieckich był to niezwykle trudny czas. Po zjednoczeniu Niemiec kanclerz Bismarck dążył do kontroli nad wszystkimi środowiskami. Tak pojawił się Kulturkampf. Kościół stanął przed wyborem: wierność Stolicy Apostolskiej czy wierność Rzeszy. Wierni Kościołowi duchowni musieli opuścić kraj, biskupów więziono.

Mimo tej sytuacji ks. Arnold coraz wyraźniej dostrzegał, jak ważna jest sprawa niesienia Chrystusa ludziom, którzy o Nim nie słyszeli. W sercu księdza kiełkowała myśl, że w Niemczech – podobnie jak we Francji czy Anglii – powinno powstać seminarium misyjne. Choć początkowo ks. Arnold chciał być jedynie orędownikiem takiego dzieła, to przypadkowe spotkanie z prefektem apostolskim Hongkongu, Monsignore Raimondim, który poszukiwał misjonarzy do ewangelizacji Chin, wywróciło plany Arnolda „do góry nogami”.

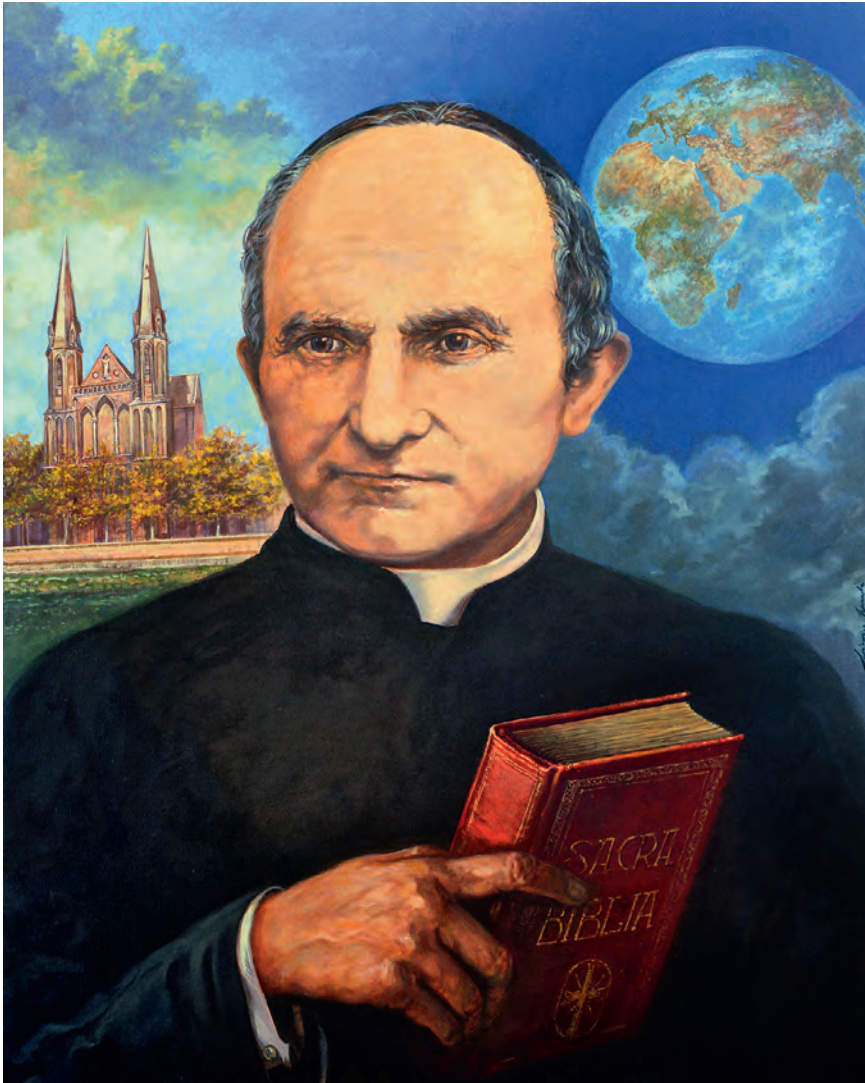
## Zakasane rękawy

Po początkowych obawach, ale też bez zbędnej zwłoki, ks. Arnold zabrał się do poszukiwania miejsca, które mogłoby stać się ośrodkiem formacji. Z uwagi na panującą sytuację wybór padł na gospodę w holenderskim Steylu, którą w niedługim czasie

## Wszystkie postanowienia o. Arnolda dojrzewały na modlitwie.

gólnie dążenie do zrealizowania pragnienia Boskiego Serca zbawienia wszystkich ludzi: grzeszników, niewierzących i pogan. Ks. Arnold organizował grupy modlitewne, do których wstępowali zarówno proboszczowie, jak i osoby świeckie. W 1869 r. został mianowany dyrektorem diecezjalnym Apostolstwa.

Czas tego pozytywnego poruszenia przerwał jednak spór z kierownictwem szkoły, która nie wydała zezwolenia na postawienie figury Matki Bożej. Na skutek tego wyda-



◀ Portret kanonizacyjny

bez modlitewnego zaplecza. Dlatego, według zamysłu założyciela, duchową opoką dla dwóch czynnych zgromadzeń miała być kolejna wspólnota zakonna – Zgromadzenie Służebnic Ducha Świętego od Wieczystej Adoracji, którego zadaniem było otoczenie modlitwą działalnościami prowadzonej przez misjonarzy i misjonarki.

### Bóg jest źródłem

Przypatrując się losom św. Arnolda Janssen, łatwo zauważyć, że nie podjął się on łatwych zadań, szczególnie gdy mamy świadomość czasów, w których przyszło mu żyć. Jednak nie brakło mu konsekwencji w działaniu ani też determinacji. Co ciekawe, prawie nigdy nie zmieniał raz powziętej decyzji, czym niejednokrotnie wzbudzał zaskoczenie lub narażał się na krytykę. Nie był to jednak przejaw pustego uporu lub pychy, ale tylko i wyłącznie chęci jak najlepszego wypełnienia woli Bożej. Bowiem wszystkie postanowienia o. Arnolda dojrzały na modlitwie, a kiedy podejmował je w trakcie Eucharystii, był szczególnie przekonany o ich słuszności. Według wspomnień o. Antona Hilgera SVD: „Mówił (...) często, że takie pomysły okazywały się zawsze słuszne. Przyznaję chętnie, że dla niego, który Mszę św. odprawił z nadzwyczajnym skupieniem, a dziękczynienie po niej traktował tak poważnie, chwile te były właśnie najbardziej owocne. Decyzji wówczas podjętych nie zmieniał, a ogólny sprzeciw raczej go w nich utwierdzał”.

Fot. Archiwum SVD

Intensywny tryb pracy i zaangażowanie w kolejne dzieła mocno odbiły się na zdrowiu o. Arnolda, któremu coraz mocniej doskwierała cukrzyca. Jego ziemską drogą krzyżowa zakończyła się 15 stycznia 1909 roku. 19 października 1975 r. o. Arnold Janssen SVD został włączony do grona błogosławionych, a jego kanonizacji dokonał papież Jan Paweł II 5 października 2003 roku. ■

**Arnold JANSSEN SVD – urodził się w 1837 r. w północnych Niemczech. Po święceniach kapłańskich pracował jako nauczyciel, a następnie jako kapelan i redaktor „Małego Posłańca Serca Jezusowego”. Założyciel trzech zgromadzeń zakonnych o charakterze misyjnym, w tym Zgromadzenia Słowa Bożego. Zmarł w 1909 roku. Został beatyfikowany w 1975 r., a ogłoszony świętym w 2003 roku.**

przygotowano i poświęcono jako dom misyjny w święto Narodzin Matki Bożej, 8 września 1875 roku.

Ośrodek rozwijał się pomyślnie, choć ks. Janssenowi nie udało się zrealizować wcześniejszego zamysłu, by pracowali w nim księża i klerycy, którzy w wyniku Kulturkampfu utracili miejsca posługi i formacji. Pan Bóg jednak miał dla niego przygotowane inne „wojsko”: setki młodych serc, gotowych poświęcić się dziełu misyjnemu. Tak powstało niższe i wyższe seminarium misyj-

ne w Steylu. Ideą misyjną zachwycili się również niektórzy księża i klerycy. Od początku towarzyszył św. Arnoldowi kleryk Jan Anzer, który razem z ks. Józefem Freinademetzem wyruszył w 1879 r. do Chin. Byli oni pierwszymi werbistowskimi misjonarzami.

Obserwując potrzeby w krajach misyjnych, o. Arnold dostrzegł konieczność założenia żeńskiej gałęzi zgromadzenia. Dlatego w 1889 r. powstało Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego. Jednak żadne ludzkie dzieło nie osto-  
 i się



# Na ziemiach polskich

” *Ku czci Trójcy Przenajświętszej, dla dobra Świętego Kościoła Katolickiego i naszego Zgromadzenia, przede wszystkim zaś promocji jego dzieła misyjnego; wezwawszy niebiańskiej pomocy Patronów naszego Zgromadzenia; Regię Polską Zgromadzenia kanonicznie podnoszę do rangi Prowincji (...) – pisał 18 grudnia 1935 r. generał zakonu o. Józef Grendel SVD.*



Janusz  
BRZOWSKI SVD

Dyrektor Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji SVD, wykładowca historii Kościoła i misjologii w seminarium w Pieniężnie i Elblągu.

**P**ierwsi Polacy w Zgromadzeniu Słowa Bożego pojawili się dzięki niższemu seminarium działającemu w werbistowskim Domu św. Krzyża w Nysie (1892 r.). Dlatego można go nazwać „matecznikiem” Polskiej Prowincji. Jednak plany osiedlenia się werbistów na ziemiach polskich zrealizować można było dopiero po I wojnie światowej.

Werbisci zamieszkali w Poznaniu (1919 r.) i Bytomiu (1920 r.). Po rozstrzygnięciach plebiscytowych z 1921 r., w wyniku których Bytom przypadł Niemcom, pojawili się w Rybniku. Werbisci mieszkający w Domu Królowej Apostołów zajmowali się redakcją i kolportażem czasopism misyjnych oraz pracą duszpasterską. W lutym 1923 r. zainaugurowano tam działalność pierwszego w Polsce werbistowskiego niższego seminarium. W lipcu otworzono kolejny klasztor w Górnej Grupie k. Grudziądza. Jego patronem został św. Józef. Rok później rozpoczęło tam działalność drugie niższe seminarium. W 1929 r. werbisci osiedlili się w Bruczkowie Wielkopolskim, gdzie w Domu Najświętszego Serca Pana Jezusa otworzyli trzecie niższe seminarium.

## Okres międzywojenny

Życie polskich werbistów okresu międzywojennego koncentrowało

się w Domu św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie od 1927 r. mieszkał przełożony Regii Polskiej. Tam mieścił się także nowicjat braci zakonnych oraz wydawano i drukowano czasopisma misyjne: „Skarb Rodzinny”, „Posłaniec św. Józefa”, „Nasz Misjonarz” i „Mały Misjonarz” oraz kalendarze: „Kalendarz Słowa Bożego” i „Kalendarz Małego Misjonarza”. W 1936 r. w Domu św. Józefa odbyło się pierwsze uroczyste pożegnanie misjonarzy. W okresie międzywojennym na misje z Polskiej Prowincji wyjechało 39 werbistów: 12 ojców i 27 braci zakonnych. Od chwili zakupu w 1935 r. ważnym ośrodkiem werbistowskim stał się również Dom św. Stanisława Kostki w Chludowie k. Poznania, w którym we wrześniu tegoż roku otwarto uroczyste nowicjat zakonny. Był to załączek przyszłego Wyższego Seminarium Misjonarzy Werbistów w Polsce.

18 grudnia 1935 r. generał zakonu, o. Józef Grendel SVD, erygował Polską Prowincję Zgromadzenia Słowa Bożego. Jej patronem został św. Józef. Pierwszym prowincjałem został o. Tomasz Puchała SVD. Prowincja liczyła wówczas 25 ojców, 45 braci, 21 kleryków i 49 nowicjuszy. Pomyślny rozwój Prowincji skłonił zarząd do podjęcia pracy duszpasterskiej na wschodzie II Rzeczypospolitej, w Wiczówce i Ba-

ranowiczach. Wybuch II wojny światowej przerwał ten proces.

## Okres wojny i lata powojenne

Okres wojny i niemieckiej okupacji oznaczał dla Polskiej Prowincji katastrofę. Wszystkie klasztory zostały zamknięte, a w więzieniach i niemieckich obozach koncentracyjnych znalazło się 45 werbistów, 23 z nich poniosło tam śmierć męczeńską.

Po wojnie Prowincja Polska przejęła domy misyjne Prowincji Wschodnoniemieckiej w Nysie oraz w Pieniężnie, gdzie od 1948 r. działa Misyjne Seminarium Duchowne Księża Werbistów. Lata powojenne to czas prześladowania wspólnoty werbistowskiej przez władze komunistyczne. Głównymi jego przejawami była likwidacja trzech niższych seminariów 3 lipca 1953 r. oraz konfiskata klasztorów w Bruczkowie, Górnej Grupie i Nysie. Pewnym wyrównaniem strat po utraczonych domach zakonnych było uzyskanie w kolejnych latach pozwoleń na otwarcie nowych: w Lublinie (1958 r.), Warszawie (1958 r.), Kleosinie (1959 r.), Laskowicach (1975 r.), Zakopanem (1984 r.), Michałowicach k. Warszawy (1989 r.), Starym Sączu (2004 r.), Krynicy Morskiej (2004 r.) i w Olsztynie (2013 r.).

## Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XX wieku

Przez te wszystkie lata wspólnota werbistowska ustawicznie szukała nowych sposobów na obecność w Kościele w Polsce, zgodną z misyjnym charyzmatem Zgromadzenia. Charyzmat ów akcentowano w działalności duszpasterskiej, pracy dydaktyczno-naukowej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i Akademii Teologii Katolickiej (obecnie Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego). Prowadzono również szeroko rozumianą animację misyjną. Szczególnie jej natężenie, promieniujące nawet poza granice Polski, przypada na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte minionego wieku. W tym czasie Dom św. Wojciecha w Pieniężnie

dekady lat 80. i 90. minionego stulecia złotymi zgłoskami wpisuje się również działalność kierowanych przez o. Antoniego Koszorza SVD wydawnictwa Verbinum (1982 r.) oraz redakcji miesięcznika „Misjonarz” (1983 r.).

Po rozpadzie Związku Radzieckiego polscy werbiści rozpoczęli działalność na Ukrainie (1990 r.), Białorusi (1991 r.), w Federacji Rosyjskiej (1996 r.) oraz w Obwodzie Królewieckim. Niemniej cenna w tych latach była pomoc Prowincji Polskiej w odbudowie struktur Kościoła katolickiego w Czechach, na Słowacji i w byłej NRD.

Zasadniczym jednak zadaniem, wokół którego koncentrowały się wysiłki Polskiej Prowincji w latach powojennych, była formacja przyszłych misjonarzy *ad gentes*. Misyjne Seminarium Duchowne Księży Werbistów w Pieniężnie w ciągu

ta do godności biskupa ordynariusza diecezji Zrenjanin w Serbii (2008 r.); o. Józefa Roszyńskiego do godności biskupa ordynariusza diecezji We-wak w Papui-Nowej Gwinei (2015 r.); o. Walentego Gryka do godności biskupa ordynariusza diecezji Goroka w Papui-Nowej Gwinei (2022 r.).

## Czasy współczesne

Obecnie w Polskiej Prowincji pracuje 205 polskich werbistów oraz 25 osób innych narodowości. Werbiści prowadzą 18 parafii, pracują wśród migrantów (Ośrodek Migranta Fu Shenfu w Warszawie) oraz poświęcają się pracy naukowo-dydaktycznej na wyższych uczelniach katolickich w Polsce.

Poza Polską w 54 krajach świata pracuje 231 polskich werbistów,



▲ Dom Królowej Apostołów w Rybniku



▲ Dom św. Małgorzaty w Bytomiu

po raz kolejny potwierdził, że rzeczywiście jest „misyjnym sercem Polski”. Dzięki działalności o. Eugeniusza Śliwki SVD mury Domu gościły wielokrotnie uczestników „Sesji misjologiczno-pastoralnych” oraz „Pieniężeńskich spotkań z religiami”, organizowanych wspólnie z polskimi oraz zagranicznymi ośrodkami naukowymi. W latach 1995-2003 przy Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie działało założone z inicjatywy o. Śliwki Kolegium Teologiczne dla Laikatu, którego głównym celem było pogłębienie świadomości misyjnej świeckich w Kościele lokalnym. W ten wielki nurt odnowy świadomości misyjnej

76 lat swego istnienia dało Kościołowi powszechnemu ponad 600 misjonarzy. Swego rodzaju uznaniem dla tego wkładu było wyniesienie siedmiu z nich do godności biskupiej: o. Wilhelma Kurtza do godności biskupa ordynariusza diecezji Kundiawa w Papui-Nowej Gwinei (1982 r.); o. Juliana Gbura do godności biskupa pomocniczego arcybiskupa lwowskiego obrządku greckokatolickiego (1994 r.); o. Jerzego Mazura do godności biskupa ordynariusza diecezji św. Józefa we wschodniej Syberii (1998 r.) [obecnie ordynariusza diecezji ełckiej]; o. Krzysztofa Białasika do godności biskupa ordynariusza diecezji Oruro w Boliwii (2005 r.); o. Ladislava Neme-

z czego 76 w 18 krajach europejskich, 59 w 7 krajach Ameryki Południowej, 42 w 8 krajach Azji i Oceanii (z Australią), 29 w 12 krajach Afryki (z Madagaskarem) oraz 25 w 9 krajach Ameryki Północnej i Centralnej. W sumie jest to niemała grupa 461 osób zaangażowanych w dzieło misyjne Kościoła powszechnego.

Szybkie przemiany zachodzące w zglobalizowanym świecie stwarzają nową sytuację misyjną, która wymaga od nas, werbistów, osobistej i wspólnotowej odpowiedzi. Należy żywić nadzieję, że wkrótce wspólnym wysiłkiem jako Prowincja Polska taką odpowiedź wypracujemy.





Fot. Archiwum SVD

# Jesteśmy dzięki misji

Z o. Paulusem Budi  
KLEDENEM SVD,  
byłym przełożonym  
generalnym werbistów,  
rozmawia o. Andrzej  
DANILEWICZ SVD.

*Wywiad  
został przeprowadzony  
przed nominacją o. generała  
na arcybiskupa Ende  
w Indonezji, która miała  
miejsce 25 maja 2024 roku.*

**Prawie 150 lat temu niemiecki ksiądz, Arnold Janssen założył w holenderskiej miejscowości Steyl dom formacyjny, który miał przygotowywać do wyjazdu na misje. To dało początek Zgromadzeniu Słowa Bożego. Czy Arnolda Janssena można zaliczyć do grona wielkich założycieli zgromadzeń zakonnych?**

Tak, myślę, że możemy tak powiedzieć. Był on wizjonerem, który widział, co jest

możliwe i co należało zrobić w kontekście Kościoła w Europie, zwłaszcza w Niemczech. To przygotowanie misjonarzy również było bardzo wizjonerskie. Poza tym, jako pierwszy, mocno promował ruch świeckich. Zanim wpadł na pomysł założenia zgromadzenia, rozpowszechniał wśród ludzi duchowość misyjną, ponieważ bez rodzin nastawionych na misje nie można mieć powołań misyjnych. Zauważmy też, że nasze zgromadzenie a także zgromadzenie sióstr misyjnych stały się jed-





nymi z najbardziej licznych w Kościele. To też świadczy o wyjątkowości naszego założyciela.

Owszem, może nie jest tak dobrze znany jak inni założyciele. Przede wszystkim dlatego, że założył zgromadzenie w czasach, w których powstało wiele zakonów, było więc wielu założycieli. Po drugie, w przeciwieństwie do innych nie używamy jego imienia w nazwie zgromadzenia. Ale obiektywnie rzecz biorąc, myślę, że możemy z dumą powiedzieć, że św. Arnold jest jednym z największych założycieli.

### **Gdy Arnold Janssen zakładał zgromadzenie werbistów, rozumienie misji było inne niż dzisiaj. Na ile zostaliśmy wierni charyzmatowi naszego założyciela?**

Podam jeden przykład tych różnic. Kiedy Arnold kierował pierwszych misjonarzy do Togo, posłał razem z nimi gotowy drewniany dom; podobnie do Papui-Nowej Gwinei. Po dotarciu na miejsce misjonarze po prostu go zmontowali i mogli w nim zamieszkać. Było to bardzo praktyczne, ale jednocześnie pokazywało, jak rozumiano działalność misyjną: idziesz tam i przenosisz to, co jest tutaj.

Teraz mamy inne nastawienie. Idziemy niejako z pustymi rękami, uczymy się od ludzi, dzielimy z nimi życie. Jednak to, co pozostaje niezmiennie, to wychodzenie, pokonywanie barier, pragnienie głoszenia Ewangelii. Wciąż są współpracownicy gotowi udawać się w odległe miejsca, znosić wiele trudów, pozostawiać za sobą wygodę i prowadzić bardzo proste życie. Myślę, że to było tak samo ważne w czasach Arnolda, jak i dzisiaj.

### **Co nasze zgromadzenie wniosło do Kościoła na przestrzeni tych 150 lat? Z czego możemy być dumni?**

Liczebnie jesteśmy szóstym co do wielkości męskim zgromadzeniem w Kościele katolickim. Jeśli weźmiemy pod uwagę tylko zgromadzenia *ad gentes* – jesteśmy pierwszymi. Jesteśmy jednym ze zgromadzeń, które naprawdę promują ideę misyjną. A teraz, wraz z papieżem Franciszkiem, misje stoją w centrum Kościoła. Jesteśmy dzięki misji. Kościół jest dzięki misji. Jest to więc nasz wkład w podtrzymywanie przy życiu idei misji. Jako werbiści jesteśmy pionierami w wielu, wielu miejscach. Jesteśmy pierwszymi, którzy uświadamiają ludziom obec-

ność Pana pośród nich; Boga, który jest miłosierny, który jest otwarty na przyjęcie nas, który przebacza.

Trzeba też wspomnieć o dziedzictwie naszego Instytutu Anthropos. Chodzi tu o pracę naukową współpracowników na przestrzeni dekad poświęcających się badaniom, studiom i publikacjom w obszarach związanych z misjami, czyli antropologią, misjologią, lingwistyką czy kulturoznawstwem.

Trzecią kwestią jest międzykulturowość. To szczególny wkład, zwłaszcza w dzisiejszych czasach. Zawsze była ona częścią Kościoła, ale dopiero dziś ludzie są tego bardziej świadomi. Coraz więcej zgromadzeń zakonnych zdaje sobie sprawę, że jeśli nie potraktują poważnie międzykulturowości, to zanikną. Dla nas jest to częścią naszego DNA, częścią naszej rzeczywistości. Myślę więc, że w tych aspektach dużo wnieśliśmy do Kościoła.

### **Co wyróżnia werbistów na tle innych zgromadzeń misyjnych?**

Z perspektywy pobytu w Rzymie widzę, że to, co wyraźnie odróżnia nas od innych, to przede wszystkim międzykulturowy charakter naszych wspólnot. Wiele zgromadzeń stosuje praktykę, że misjonarze z danego kraju są wysyłani do innego kraju i tworzą tam wspólnoty tylko tej jednej narodowości. Zdarza się nawet, że w tym innym kraju są dwa domy misyjne tego samego zgromadzenia utworzone przez dwie różne prowincje. My od samego początku mamy inną politykę. Kiedy tylko jest to możliwe, nasze wspólnoty są zawsze międzynarodowe i międzykulturowe. I to jest norma. Myślę, że to jest mocny znak powszechności Kościoła.

Kolejną rzeczą, która nas wyróżnia, jest centralny system zarządzania personelem i do pewnego stopnia także finansami. Mamy taki system, że gdy współpracownik złoży śluby wieczyste, należy do zgromadzenia. Przełożony generalny jest tym, który wysyła go tam, gdzie jest potrzebny. Jest to rzadkość w innych zgromadzeniach, które takie decyzje podejmują na poziomie prowincji. Dzięki temu systemowi jesteśmy w stanie dobrze reagować na konflikty i rozpoczynać nowe misje.

Charakterystyczna dla nas jest także solidarność finansowa. Mamy scentralizowane systemy finansowe, które umożliwiają prowincjom znajdującym się w lepszej

”

**Z perspektywy pobytu w Rzymie widzę, że to, co wyraźnie odróżnia nas od innych, to przede wszystkim międzykulturowy charakter naszych wspólnot.**



sytuacji finansowej pomaganie innym prowincjom.

**Jak Ojciec mógłby scharakteryzować posługę naszego zgromadzenia? Co werbiści mają do zaferowania świata dzisiaj?**

To pytanie chciałbym odnieść do tematu XIX Kapituły Generalnej: „Wierni i twórczy uczniowie w zranionym świecie”. A więc jesteśmy świadomi, kim jesteśmy i do kogo idziemy. Największa część naszych współbraci realizuje swoje posłannictwo poprzez pracę parafialną. Opiekujemy się prawie tysiącem parafii na całym świecie. Ponad jedna trzecia wszystkich werbistów pracuje w parafiach. Natomiast jeśli weźmiemy tylko tych, którzy są nadal aktywni, to jest to prawie 50 procent. Pytanie więc brzmi, jak prowadzimy nasze parafie? Jaki rodzaj kreatywności wnosimy do posługi duszpasterskiej? Na ile wprowadzamy to, co jest charakterystyczne dla werbistów, a więc apostoła biblijny, dobrą komunikację międzyludzką, ożywianie ducha misyjnego i zatroskanie o całościowy rozwój człowieka? To wymaga kreatywności i odwagi. Jest to duże wyzwanie, ale też ogromna szansa. Myślę, że moglibyśmy zrobić wiele dla całego Kościoła, gdybyśmy w tym tysiącu parafii naprawdę twórczo promowali charyzmat naszego zgromadzenia.

Drugą kwestią jest to, o czym już wspominałem, a więc edukacja, badania naukowe, publikacje. Widzę tu niebezpieczeństwo, że stajemy się coraz mniej obecni w tym obszarze. Owszem, wciąż mamy dużą liczbę szkół, ale jeśli chodzi o działalność naukową, to musimy odnowić swoje zaangażowanie. Potrzeba więcej współbraci, którzy poświęciliby się tej pracy. Jest to bardzo ważna posługa misyjna na rzecz społeczeństwa i Kościoła.

**Co obecnie jest największym wyzwaniem dla naszego zgromadzenia?**

Największe wyzwanie jest dla mnie jednocześnie największym błogosławieństwem. Pierwszym z nich są powołania i formacja. Wciąż jesteśmy błogosławieni znaczną liczbą powołań, szczególnie z Afryki i Azji. Z tym jednak wiąże się duża odpowiedzialność za te powołania. Musimy mieć odpowiednie zaplecze i dobry program formacyjny, by pomagać tym młodym mężczyznom w przygotowaniu się do bycia

misjonarzami wszędzie tam, gdzie Kościół i zgromadzenie ich potrzebują.

Jest to spore wyzwanie, ponieważ mamy dziś ludzi pochodzących z tak różnych kultur. To nie tylko kultura afrykańska czy azjatycka, ale także kultura kreowana przez współczesne czasy, szczególnie wśród młodych. Często żyją oni innymi wartościami i mają inne podejście do wielu spraw, niż było to w naszym pokoleniu. Jak więc im odpowiedzieć? Jak im towarzyszyć?

Drugim wyzwaniem jest wspomniana już międzykulturowość. Jest to błogosławieństwo, ale także duże wyzwanie, ponieważ nie jest łatwo żyć we wspólnocie ze współbraćmi z całkowicie odmiennych środowisk kulturowych. My nie tylko razem pracujemy, my razem żyjemy. Ludzie pracują razem w biurach przez osiem godzin dziennie, a potem wracają do domu i mieszkają ze swoją rodziną. My żyjemy i pracujemy razem stale. To nie jest łatwe.

Ważne jest przy tym, aby pomimo wszystkich wyzwań i trudności zachować entuzjazm, aby zachować przekonanie, że świat byłby uboższy bez misjonarzy. Nasza obecność jest potrzebna we wszystkich częściach świata.

**W takim razie, jak Ojciec widzi przyszłość werbistów? Pytam o to szczególnie z naszej, europejskiej perspektywy.**

Powiedziałbym, że nasza liczba nie będzie rosła, ale będzie nas mniej. Z tego powodu musimy zadbać o naszą jakość; o to, w jaki sposób prezentujemy się jako misjonarze na całym świecie, w tym tutaj – w Europie. Potrzebujemy swoistej skromności i pokory, aby wyjść i zacząć od rzeczy na małą skalę. Nasze duże domy misyjne były bardzo ważne, ale myślę, że już spełniły swoje zadanie. Teraz musimy być gotowi na mniejsze ośrodki misyjne, dzięki którym będziemy naprawdę wśród ludzi. Chodzi o zasadę bycia sąsiadem dla innych; aby ludzie doświadczali nas, a my ludzi.

Ważne też, by czuć się posłanym. Jezus nieustannie posyła – tak jak kiedyś apostołów, tak dzisiaj nas. Jako misjonarze mamy mówić o Bogu, ale na tych współczesnych areopagach nie zawsze da się to czynić wprost. Należy zastanawiać się, jak sprowokować ludzi, by to pytanie o Boga sobie stawiali. I właśnie ta nasza, na nowo odczytana obecność mogłaby w tym pomóc.

”  
**Ważne jest, aby pomimo wyzwań i trudności zachować przekonanie, że świat byłby uboższy. Nasza obecność jest potrzebna we wszystkich częściach świata.**



W jednej z wiosek mieszka wiele samotnych kobiet, których mężowie pracują w wielkich miastach, by zarobić na dzieci, by mogły się uczyć w dobrych szkołach, na rodzinę, by nigdy nie brakowało wieczornego posiłku, po prostu na życie!

## W imię miłości

**K**obiety sprytnie kupują więcej żywności, a później sprzedają posiłki na targach. Każdy jakoś chce przeżyć i dać dzieciom wiele możliwości, by ich przyszłość była łatwiejsza. – Życie to codzienna walka – mówią zapracowani ludzie i uśmiechają się przy tym, bo wiedzą, że Rodzina i Miłość warte są każdego wysiłku... Cena wtedy jest tak mało ważna!

Jedna z naszych pacjentek była już słaba, ale każdego dnia od rana sprzedawała owoce na targu. Dostawała trochę pieniędzy od męża, którego widziała dwa razy do roku, bo za drogo, by przyjeżdżać częściej. Kupowała owoce u białych farmerów i sprzedawała je przy głównych ulicach. Jej pięcioro dzieci chodziło do dobrych szkół, a wieczorem nigdy nie brakowało jedzenia na stole.

Była chora i słaba, ale nie rozmawiała z dziećmi o bólach i dolegliwościach. Chciała za wszelką cenę, by się uczyły, aby ich przyszłość była lżejsza. Zachorowała, kiedy mąż zaczął wracać z Johannesburga, to on zaraził ją wirusem HIV. Mąż mówił, że kocha, ale nie potrafił być wierny. Życie bywa nadto otwarte i wolne w wielkich miastach. Niby wszystko dla rodziny, ale coraz trudniej wracać. Kobieta zapłaciła za to ogromną cenę, wie, że powoli będzie odchodzić, lekarstwa już nie pomagają, lecz uśmiecha się do losu i mówi: – To dla rodziny, dzieci już większe, dadzą sobie radę później, nawet beze mnie, ale dzięki mnie i dzięki mojej miłości. Ojciec mówi, że też dla miłości wyjeżdża, dla lepszego życia dla dzieci.

Wczoraj jedna z naszych staruszek przyszła i powiedziała: – Żyłam ze swoim mężem 40 lat, był dobry i wierny, ale bieda co-

dziennie pukała w nasze okna. Było trudno, jednak dzięki miłości przetrwaliśmy i dzięki Bogu. W niebie znowu go odnajdę.

Tyle różnych rzeczy robimy w życiu w imię miłości Boga, człowieka, naszych pasji, tyle różnych! Jak można jednak mówić o miłości do Boga, jeśli nie kochamy ludzi i jak można mówić o wierności Bogu, jeśli nigdy nie potrafimy być wierni człowiekowi, żadnemu – bo tak łatwiej, wygodniej! Bóg i wierność to dwa te same pojęcia, które po prostu albo istnieją w naszym życiu, albo nie, bez przeszłości, przyszłości. Zawsze są terazniejszością. ■

”  
– **Życie to codzienna walka – mówią zapracowani ludzie i uśmiechają się przy tym, bo wiedzą, że rodzina i miłość warte są każdego wysiłku.**



Dolores ZOK  
SSpS

Autorka jest przełożoną Polskiej Prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego. Przez 20 lat pracowała na misjach w Angoli pośród trędowatych i w Republice Południowej Afryki, opiekując się chorymi na AIDS i sierotami w misyjnej klinice w Levubu, niedaleko granicy z Zimbabwe.



Fot. Ondrej Pesta SVD, Boilwiva



# Zadanie na Madagaskarze

Adam BRODZIK SVD

Pozdrawiam wszystkich Dobrodziejów i Przyjaciół misji z Madagaskaru. W czerwcu ub.r. zakończyłem pięcioletnią posługę ekonoma diecezji w Mananjary i po urlopie w Polsce otrzymałem nowe zadanie: zorganizowania misji w Ambohinihaonana i opieki nad nią. Jest to nasza najnowsza misja na Madagaskarze.



Fot. Archiwum autora

**W**e wspólnocie jest nas czterech: dwóch kandydatów – Malgasy, jeden kleryk w ślubach czasowych – Wietnamczyk i ja – Polak. Jestem więc jedynym księdzem na wszystkie 23 wioski należące do naszego dystryktu. Od samego początku oddaliśmy naszą misję pod silne kierownictwo św. Jana Marii Vianneya, który jest jej patronem. Otrzymaliśmy wiele błogosławieństwa; dzięki organizacjom, prywatnym darczyńcom udało się nam zbudować nową szkołę i bursę dla dzieci, odnowić starą szkołę, zbudować dom zakonny (plebanię), kupić samochód, a teraz jeszcze budujemy kolejną szkołę i kuchnię dla dzieci z dystryktu.

## W liczbach

Niech przemówią same liczby. W ub.r. w szkole było 160 dzieci, obecnie jest ich ponad 250, (myślę, że w przyszłym roku możemy się spodziewać 320 uczniów), w nowej bursie mamy prawie 40 podopiecznych. Na Boże Narodzenie odbyło się 150 chrztów dzieci, na Wielkanoc ok. 80 osób – młodzieży i dorosłych – przyjęło sakrament chrztu, a w czerwcu ok. 200 osób sakrament pierwszej komunii świę-

◀ Droga do wiosek bywa czasami naprawdę trudna

Staramy się odwiedzić każdą wioskę przynajmniej pięć, sześć razy w roku, co wymaga niemałej kondycji, bo czasami dystans między wioskami to 15-20 km w słońcu i deszczu, w górach, rzekach, w błocie i ryżowiskach.

tej. Ok. 60 związków przygotowuje się do sakramentu małżeństwa i ok. 250 osób do bierzmowania! Tak jak widzicie, Pan obficie udziela nam swoich łask.

Tak samo jest z naszymi odwiedzinami w wioskach. Wcześniej, z powodu odległości i braku księży, wizyty odbywały się raz lub dwa razy w roku. Obecnie staramy się odwiedzić każdą wioskę przynajmniej pięć, sześć razy w roku, co wymaga niemałej kondycji, bo czasami dystans między wioskami to 15-20 km w słońcu i deszczu, w górach, rzekach, w błocie i ryżowiskach.

Nieraz leżałem w trawie i mówiłem, że dalej nie dam rady, ale dzięki waszej modlitwie i doda-





▲ O. Adam Brodzik SVD z dziećmi ze szkoły św. Łukasza w Ambohinihaonana

Fot. Archiwum autora

niu odwagi przez naszych miejscowych chrześcijan udawało się dojść do następnej wioski.

Niektórzy księża odradzali nam tak częste wizyty, mówili, że trudno będzie ludziom nas ugościć (przygotować miejsce do spania, coś do zjedzenia), że wymęczymy się fizycznie, ale do dzisiaj nie było żadnej wioski, która by nas nie przyjęła lub nie dostalibyśmy czegośkolwiek do jedzenia (nawet gdy są to niedojrzałe gotowane banany, które osobiście bardzo lubię). Wprost przeciwnie, ludzie doceniają nasze wysiłki i czasami z bardzo daleka wychodzą, żeby nas przywitać. Dzielią się z nami tym, co mają – ryżem, trzciną cukrową, bananami, ananasami i wieloma innymi.

## Radości i trudności

Naszą wielką radością jest szkoła. Jest wiele dzieci, które, gdy nie zaczęły nauki w przedszkolu, w wieku czterech, pięciu lat, to już nigdy nie pójdą do szkoły. Będą nosić wodę z rzeki do domu, nauczą się sadzić ryż i paść zebu (malgaskie krowy). Rodzice nie zgodzą się, żeby poszły się uczyć, bo już potrafią pracować. Dlatego w przyszłym roku planujemy otworzyć dwie równoległe klasy przedszkola, tak abyśmy mogli przyjąć nawet 80 dzieci na pierwszy rok.

Nasze dwie trudne sprawy to droga i stan kościołów. Nasza droga z Ambohinihaonana do Mananjary (stolica diecezji i miasto) to tylko 80 km, jednak po deszczu ostatni

etap jest możliwy do przebycia tylko ciężarówkami transportowymi i może to trwać od pięciu do dwunastu godzin. Kiedyś dojechalismy o godz. 21.00 do rzeki i musieliśmy czekać do godz. 4.00 rano, żeby woda opadła, bo nawet nie było widać mostu – tak bardzo rzeka wezbrała. Drugim problemem są kościoły. W większości są to drewniane kaplice, bardzo uszkodzone przez ostatnie cyklony, dlatego, z wszelką pomocą, będziemy się starać co roku zbudować jeden kościół murowany, który przetrwa wiele lat.

Na koniec chcę Wam jeszcze raz podziękować za wszelką okazaną nam pomoc. Malgaszki mówią, że Bóg wynagradza stokrotnie, niech to będzie waszym udziałem. ■



Fot. SVD Generalate Media Department



▲ O. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD, Przełożony Generalny werbistów

Fot. SVD Generalate Media Department



O. Anselmo Ribeiro SVD z Prowincjałem Polskiej Prowincji SVD, o. Sylwestrem Grabowskim SVD ▼

# Nowy Przełożony Generalny werbistów

**P**odczas odbywającej się w Nemi XIX Kapituły Generalnej werbistów (4 lipca br.) wybrano nowego Przełożonego Generalnego Zgromadzenia. Został nim, pochodzący z Brazylii, o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD. Wraz ze swoją Radą będzie kierował Zgromadzeniem podczas kadencji 2024-2030. Jest 13. Generałem Zgromadzenia, pierwszym pochodzącym z Ameryki Południowej.

Ojciec Ribeiro urodził się w 1974 r. w Rio de Janeiro. Do Zgromadzenia Słowa Bożego wstąpił w 1998 roku. Rok później złożył pierwsze śluby zakonne i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne.

W 2004 r. złożył wieczyste śluby zakonne. Święcenia kapłańskie otrzymał w 2005 roku. Trzy lata później, w 2008 r., został rektorem werbistowskiej wspólnoty w Juiz de Fora, którą kierował do 2011 roku.

Równocześnie został członkiem Rady Prowincjalnej Prowincji Brazylii Północnej Zgromadzenia i pełnił tę funkcję w latach 2008-2010. W 2011 r. został wybrany na prowincjała tejże prowincji i był nim do 2016 roku. Był także członkiem rady kierującej działalnością werbistowskich prowincji w obu Amerykach.

W 2018 r. podczas XVIII Kapituły Generalnej został wybrany do Rady Generalnej Zgromadzenia Słowa Bożego. | za: werbisci.pl

Fot. Archiwum Sylwestra Grabowskiego SVD



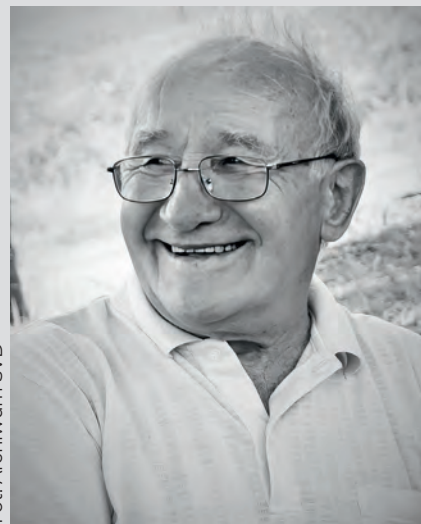




▲ Ustępujący i nowy Generał Zgromadzenia podczas ceremonii wprowadzenia w urząd Generała SVD



O. Kazimierz Niezgoda SVD (1933-2024) ▶



Fot. Archiwum SVD

**K**azimierz urodził się 23 sierpnia 1933 r. w miejscowości Studzionka, w diecezji katowickiej, w wielodzietnej rodzinie Franciszka i Emilii z domu Michalik. Utrzymywali się z pracy w gospodarstwie rolnym. Ojciec pełnił urząd wójta w Studzionce.

Kazimierz do szkoły powszechnej uczęszczał w pobliskiej Szerokiej. Był ministrantem w kościele. W sierpniu 1948 r. wstąpił do prowadzonego przez misjonarzy werbistów niższego seminarium w Domu św. Krzyża w Nysie, po którego ukończeniu w 1952 r. wstąpił do nowicjatu Zgromadzenia Słowa Bożego w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. W 1954 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów. 2 września 1959 r. w kościele seminaryjnym w Pieniężnie złożył wieczystą profesję zakonną, a 18 października tegoż roku przyjął święcenia diakonatu. 31 stycznia 1960 r. w Pieniężnie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bp. Bolesława Kominka. Po święceniach o. Kazimierz pracował duszpastersko w werbistowskich parafiach w Bytomiu, Rybniku i Pieniężnie. W 1967 r. wyjechał do pracy misyjnej w Papui-Nowej Gwinei.

Po przybyciu na miejsce o. Niezgoda przez trzy miesiące uczył się języka pidgin w Malala, Madang. W kwietniu 1968 r. został skierowany do parafii Mun w Mount Hagen. Po roku przybył do parafii Mariant w Kandep, skąd przeniesiono go do parafii w Maramuni, a następnie znów do parafii Mun w Mount Hagen. W lutym 1970 r. mianowano go proboszczem parafii Mariant w Kandep. W kolejnych latach o. Kazimierz pełnił dodatkowo następujące funkcje: członka zarządu Divine Word Institute of Madang (1980-1990), wiceprowincjała (1982-1988), członka zarządu Sankt Paul High School oraz Pausa High School (1989-1992), przełożonego dystryktu Enga (1999-2004). W 2005 r. objął parafię w Porgera. W 2015 r. posługiwał jako kapelan w Yampu Health Center, a od 2016 r. był kapelanem Poor Clare Sisters w Par. Wszędzie ceniono go za jego poczucie humoru, życzliwość i pracowitość.

W 2023 r. przeszedł na zasłużony odpoczynek i zamieszkał w werbistowskim klasztorze w Mount Hagen. Za zasługi w pracy misyjnej 16 listopada 2017 r. otrzymał od papuaskiego rządu nagrodę Logohu Award. O. Kazimierz Niezgoda SVD zmarł 21 kwietnia br. w szpitalu w Kundiawie.

opr. Janusz Brzozowski SVD

Dyrektor Archiwum Prowincjalnego Polskiej Prowincji SVD, wykładowca historii Kościoła i misjologii w seminarium w Pieniężnie i Elblągu.

# Misyjne święto w Pieniężnie

Dorota GLICA

W Domu Misyjnym św. Wojciecha w Pieniężnie w dniach 11-14 lipca 2024 r. odbył się doroczny zjazd misjonarzy werbistów (SVD) przebywających na urloпах w Polsce.

Tradycyjnie przyjechały także siostry misjonarki Służebnice Ducha Świętego (SSpS). W sumie w wydarzeniu wzięło udział ponad 70 osób, które posługują w 26 krajach na wszystkich kontynentach.

Jak zawsze, w spotkaniu uczestniczyła również redakcja „Misjonarza”.

**Z**jazd to coroczne misyjne święto i doskonała okazja dla misjonarzy i misjonek do wymiany doświadczeń z pracy misyjnej, a także rozmowy o sytuacji Kościoła w Polsce i polskiej prowincji werbistów, i siostr SSpS – mówi o. Andrzej Danilewicz SVD, sekretarz ds. misji.

Wydarzenie to także szansa dla misjonarzy na pogłębienie swojej wiedzy i zapoznanie się z sytuacją polityczną, gospodarczą i religijną w Polsce. Gościem specjalnym spotkania był o. Leszek Gęsiak SJ – rzecznik Konferencji Episkopatu Polski, który wygłosił wykład „Kościół w Polsce w obecnej sytuacji społeczno-politycznej”.

O komunikacji w czasach postprawdy i uzależnieniu od mediów społecznościowych i internetu mówiła prof. Monika Przybysz z Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW. O. dr hab. Antoni Jucewicz SVD z Katedry Teologii Moralnej i Nauk o Rodzinie UWM opowiadał o fałszywych wizjach człowieka we współczesnym świecie.

Uczestnicy mieli też okazję zwiedzić, jako jedni z pierwszych, rozbudowane multimedialne Muzeum Misyjno-Etnograficzne Księży Werbistów w Pieniężnie, którego oficjalne otwarcie zaplanowane jest na grudzień tego roku.

Ostatniego dnia zjazdu, w niedzielę, tradycyjnie świętowano jubileusze 60, 50, 40 i 25-lecia ślubów zakonnych i święceń kapłańskich, przypadające w tym roku. – Obchodzimy dziś święto wierności. Dziękujemy Bogu za to, że przez wszystkie lata posługi był wierny naszym zacnym jubilatom, a im za to, że byli wierni Bogu. Wierność to dziś towar deficytowy. Wierność to miłość rozpisana w codzienności. Jubilatom życzę, aby wciąż na nowo odkrywali świadomość swojego powołania, aby mieli siłę iść dalej i nie ustawać w drodze – mówił o. Andrzej Danilewicz SVD podczas okolicznościowego kazania.

Swoje uznanie i gratulacje dla świętujących wyraził również rektor Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów i Domu Misyj-



Fot. Krzysztof Kołodyński SVD

▲ Uczestnicy zjazdu podczas wykładu jego św. Wojciecha w Pieniężnie, o. Adam Michałek SVD. – Wasze wieloletnie zaangażowanie jest naszą radością. Dom Misyjny św. Wojciecha, z którego wyszliśmy i do którego dzisiaj powracamy na modlitwę dziękczynną, jest kolebką naszego ducha misyjnego i takim pozostanie – mówił do uczestników Mszy świętej.





▲ Uczestnicy zjazdu

Fot. Andrzej Danilewicz SVD



Fot. Krzysztof Kolodyński SVD

▲ Jubileuszowa Msza święta

– Zgodnie z przepisami zakonnymi, każdemu misjonarzowi co trzy lata przysługuje trzy miesięczny urlop w ojczyźnie. Najczęściej wykorzystywany jest, aby odwiedzić rodzinę i przyjaciół, ale także, by podreperować swoje zdrowie. To potrzebny czas, aby odnowić więzi z werbi-  
stami pracującymi w Polsce i Ko-

ściołem w naszym kraju, to także okres, aby umocnić swoją wiarę, by z większym entuzjazmem głosić Ewangelię w miejscach, do których zostali posłani przez Zgromadzenie – wyjaśnia o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie.



Fot. Krzysztof Kolodyński SVD

▲ O. Leszek Gęsiak SJ, rzecznik Konferencji Episkopatu Polski podczas prelekcji



Fot. Krzysztof Kolodyński SVD

▲ O. Antoni Jucewicz SVD w czasie wykładu ▲



# Nie możemy nic zaplanować

ARGENTYNA

Krzysztof DOMAŃSKI SVD

Przyleciałem do Argentyny na początku 1993 roku. Wówczas, tak jak i w Polsce, walczano tu z wielką inflacją i podjęto podobne decyzje. Skreślono cztery zera i z 10 000 australes utworzono 1 peso argentyńskie, które miało wartość jednego dolara amerykańskiego. Wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku...

**D**zisiaj za jednego dolara trzeba zapłacić 1000 pesos argentyńskich a inflacja w 2024 r. wyniosła ponad 270%. Według danych INDEC w Argentynie prawie połowa zatrudnionych osób ma pracę nieformalną.

## Siedem milionów ludzi żyje w nędzy

Według statystyk w styczniu 2024 r. ubóstwo dotykało ponad 57% populacji. Odpowiada to 27 milionom biednych ludzi w całej Argentynie, z czego 7 milionów żyje w nędzy.

▼ Argentyńskie slumsy



Fot. Krzysztof Domański SVD

To nie koniec problemów argentyńskich. Ponad połowa 15-latków nie osiągnęła poziomu podstawowego wykształcenia z matematyki, czytania i nauk ścisłych – trzech przedmiotów ocenianych w teście PISA 2022. W matematyce 7 na 10 (72,9%) uczniów nie przekracza poziomu podstawowego. Ze średnim wynikiem 378 punktów w tym przedmiocie Argentyna zajęła 66 miejsce na 81 ocenionych krajów lub regionów.

## Moja misja

W ciągu 32 lat mojego pobytu w Argentynie miałem okazję pracować

Ponad połowa argentyńskich 15-latków nie osiągnęła poziomu podstawowego z matematyki, czytania i nauk ścisłych.

w różnych dziedzinach i miejscach tego rozległego kraju. Moje pierwsze dziesięciolecie było skoncentrowane na typowej pracy duszpasterskiej. Najpierw w małym miasteczku w Patagonii, później w ponad stuściężnej parafii w tzw. Wielkim Buenos Aires i na koniec w przepięknej krainie słońca i win w Mendozie.

Po studiach z teologii pastoralnej na hiszpańskim Uniwersytecie Salamanki rozpocząłem inny typ pracy duszpasterskiej. Kolejnych 10 lat spędziłem w naszej werbistowskiej szkole w Buenos Aires, starając się wdrożyć w życie idee naszego założyciela Arnolda Janssena, czyli formować świeckich poprzez edukację, aby mogli objąć ważne funkcje w najróżniejszych dziedzinach życia, kształtować społeczeństwo według wartości ewangelicznych.

W dziesiątym roku mojej pracy w szkole zadzwonił do mnie przełożony i zaproponował mi funkcję ekonomy prowincjalnego naszej argentyńskiej prowincji. Ze względu na kryzys ekonomiczny nie była to łatwa posługa.





Fot. Archiwum Krzysztofa Domańskiego SVD

Kawa z turystami z Polski ▲

## Wśród Polaków

Kiedy w 2020 r. zmarł o. Ksawery Sołdecki SVD, przejąłem posługę duszpasterską wśród Polaków i Argentyńczyków polskiego pokolenia. Jego niespodziewana śmierć i brak przygotowanego następcy nie były łatwym wprowadzeniem. Pięćdziesięcioletnie doświadczenie odeszło razem z nim a jego archiwum, podczas opróżniania pokoju, ktoś nierozważnie wyrzucił na śmietnik.

Chociaż według nieoficjalnych danych w Argentynie mieszka ponad 300 000 Polaków lub Argentyńczyków polskiego pochodzenia, większość z nich jest już w podeszłym wieku, a młodsi, z powodu braku znajomości języka polskiego, do polskiego kościoła chodzą tylko w najważniejsze święta. Aby zbliżyć się do nich, zaakceptowałem i zostałem wybrany, i mianowany prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej przy Związku Polaków w Argentynie. Organizacja ta zajmuje się nauczaniem języka polskiego i krzewieniem kultury i zwyczajów polskich.

Innym sposobem poznania ludzi było zorganizowanie, po każdej niedzielnej Mszy św., przykościelnej kawiarenki.

Z drugiej strony kościoła przygotowaliśmy miejsce na, tak nazywany przeze mnie, polski cmentarz. Jest to bardzo popularna w Argentynie forma składania we wspólnym

grobie prochów zmarłych. To kolejna okazja, aby do naszego polskiego kościoła zbliżyło się więcej ludzi. We Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych w miejscu tym odprawiana jest za nich Msza święta.

Stworzenie strony internetowej na Facebooku (Polski Kościół w Buenos Aires) i Instagramie (iglesiapolaca.buenosaires) oraz zawieszenie polskiej flagi na kościele spowodowało, że coraz więcej turystów z Polski i całego świata przychodzi na nasze polskie msze. Instalując kamerę, podczas ważniejszych świąt transmitujemy Mszę św., aby mogli w niej uczestniczyć ci, którzy z powodu wieku, choroby czy odległości na mszę nie mogą przybyć.

## Dom dla starszych

Obecnie już trzeci rok jestem administratorem w naszym domu dla starszych i schorowanych współbraci. Ponad stuletni budynek wymaga ciągłych napraw. Dostaliśmy już pozwolenie od naszego przełożonego generalnego z Rzymu na całościową naprawę dachu domu i na gruntowny remont. Mamy projekt, aby pierwsze piętro domu przeznaczyć dla naszych współbraci a resztę zacząć wynajmować seniorom z innych zgromadzeń lub świeckim.

Jest nas 17. Zdecydowana większość przekroczyła 80 rok życia. Starość jest specyficznym okresem. Nie tylko cechuje się różnymi dole-



**Argentyna** – oficjalnie Republika Argentyńska – państwo w Ameryce Południowej, w południowo-wschodniej części kontynentu, nad Oceanem Atlantyckim. Graniczy z Chile na zachodzie, Boliwią i Paragwajem na północy, Brazylią i Urugwajem na północnym wschodzie.

**Język urzędowy:** hiszpański

**Stolica:** Buenos Aires

**Ustrój polityczny:** republika

**Głowa państwa:** prezydent Javier Milei

**Powierzchnia całkowita:** 2 780 400 km<sup>2</sup>

**Liczba ludności:** 45 864 941

**Waluta:** peso argentyńskie

opr. dg

gliwościami. Życie duszpasterskie tych księży zawsze było wypełnione ludźmi. Pracowali w różnych parafiach rozsianych po rozległej Argentynie. Gdy już zdrowie nie pozwalało im na normalne funkcjonowanie, przyjeżdżają do naszego domu i muszą przystosować się do nowego stylu życia. Aby złamać monotonię domu, raz w tygodniu na dużym ekranie wyświetlam dla nich filmy o różnej tematyce. Prawie wszyscy mają emerytury najniższe, które wystarczają praktycznie na pokrycie kosztów ich wyżywienia. Pensje dla 12 stałych pracowników i inne wydatki pokrywane są z kasy prowincjalnej.

Argentyński kryzys nie pozwala na planowanie. Tylko dla przykładu: trzy miesiące temu litr benzyny kosztował niecałe 400 pesos, a dzisiaj prawie 1000. Podwyżki dotyczą wszystkiego, oprócz pensji i emerytur, które pozostają daleko w tyle. Moim zadaniem jest szukanie alternatywnych form finansowania domu. Jest on otoczony pięknym parkiem z boiskami, które wynajmujemy. W parku znajduje się budynek, który również zaczęliśmy udostępniać na bardzo popularne w Argentynie 15 urodziny dziewcząt, a także na śluby i inne uroczystości. Są to początki tej działalności, ale już mamy sporo zainteresowanych.

Serdeczne Bóg zapłać tym, którzy od lat wspierają mnie swoimi modlitwami i ofiarami materialnymi. ■





## List o. Jana BIERNATA SVD z Łotwy

**P**iszę do Was po dłuższej przerwie. Życie biegnie, chociaż wydaje się, że stoi w miejscu. Czasami ma się wrażenie, że nie ulega żadnej zmianie, a jednak każdego dnia przynosi nowe spotkania, nowych ludzi, nowe sytuacje.

Moje życie również się zmieniło. Przed dwoma laty stawiałem pierwsze kroki na Łotwie, ucząc się języka, zaczynając posługę misyjną. Dziś jestem proboszczem w parafii św. Meinarda w Ikšķīle, w tym samym miejscu, w którym jestem od momentu przybycia na Łotwę. Poza życiem parafialnym, które jest nieodłącznym elementem pracy proboszcza, posługuję również w ryskim więzieniu, w którym osadzeni są mężczyźni, a także w ośrodku dla uzależnionych od alkoholu i narkotyków.

Życie misyjne na Łowie zaczęłam od zera, przechodząc przez różnego rodzaju problemy i trudne sytuacje. Dziś stoję, dzięki łasce Bożej, na własnych nogach, na których staram się kroczyć za Chrystusem tam, gdzie mnie posyła.

### Misja nie jest łatwa

Największym doświadczeniem i błogosławieństwem od Boga jest dla mnie praca i życie pomiędzy ludźmi o różnych

#### ▼ Miejsce spotkań z uzależnionymi



Fot. Archiwum autora listu

▲ O. Jan z dziećmi komunijnymi  
 statusach społecznych, z różnymi doświadczeniami, z różnymi historiami życia. Jak wiadomo, tam, gdzie są ludzie, jest radość, ale i bywają problemy. Misja na Łotwie nie należy do najłatwiejszych, ale jestem szczęśliwym misjonarzem, który może realizować swoje powołanie wśród oddanych Bogu ludzi, a także wśród takich, którzy jeszcze Go szukają na krętych życiowych drogach.

Czasami zdaje się, że różnego rodzaju trudności, którym przychodzi nam stawiać czoło, mogą człowieka złamać, prowadzić do zatracenia samego siebie. Patrząc na swoje doświadczenie misyjne, mogę powiedzieć, że jest zgoła na odwrót. Trudne sytuacje, przez które musimy przechodzić, budują hart ludzkiego ducha.

Możemy dostrzec podobną analogię, spoglądając na świat przyrody. Kiedy sadzimy młode drzewka w ogrodzie, z troską spoglądamy, w jaki sposób zadaptują się w nowym środowisku. Zadajemy sobie pytanie, czy przetrwają, czy będą przynosić owoce. Spoglądamy, jakie są warunki atmosferyczne,



Fot. Archiwum autora listu

#### ▲ Przykościelny krzyż

czy wiatr nie spowoduje znaczących szkód, czy będzie wystarczająca ilość deszczu. Bardzo dużo uwagi poświęcamy zatroskaniu o nie, zapominając, że to Bóg daje wszelakie potrzebne łaski, aby wzrastać i przynosić owoce.

Rozpoczynając swoją posługę w Ikšķīle przed dwoma laty, zostałem bardzo serdecznie przyjęty przez ludzi, którzy troszczyli się o kościół. Mogę powiedzieć, że nigdy nie spodziewałem się takiego radosnego oczekiwania na misjonarza. W taki sam sposób, w jaki ogrodnik dba o młode drzewka, tak samo dbano o mnie. Z czasem, kiedy zacząłem stawać na nogach, kiedy otrzymałem nominację na proboszcza, kiedy drzewko zaczęło się zakorzeniać, aby przynosić owoce – sytuacja diametralnie się zmieniła. Osoby, które z sercem przyjęły i troszczyły się o mnie, zaczęły podejmować konsekwentne działania, aby spowodować upadek, zniszczenie i moje odejście. Używały manipulacji, tworząc intrygi, opisując mnie w prasie jako tego, który niszczy, nie dba o powierzona owczarnię.



Nie mogłem się bronić przez barierę języka, nie potrafiłem wyrazić swobodnie swojego zdania. Moim przyjacielem stała się cisza, która pomagała mi przetrwać ciężkie momenty. Pomagali dobrzy ludzie, którzy mnie bronili, byli ze mną, kiedy brakowało sił.

Czasami mamy wrażenie, że w momentach próby tracimy wszystko, ale tak naprawdę Bóg nas wzmacnia. Żadne drzewo, które nie jest smagane przez wiatr, nie wyrasta na silne. Tak samo i my. Tylko rzeczywiste, ciężkie sytuacje nas budują i wzmacniają. Życie zamknięte w schematach, w którym brakuje podejmowania ryzyka, może i jest życiem realnym, ale nie przynosi wielu owoców. Życie, które jest szukaniem i wypełnianiem woli Boga, jest życiem ciężkim, często przynoszącym wiele łez, ale także wiele satysfakcji z owoców, dających wiele radości. Za to doświadczenie jestem Bogu niezmiernie wdzięczny, bo widzę, jak realizują się Boże zapowiedzi dotyczące pracy misyjnej.

## Nadzieja w młodych

Na koniec napiszę, jaka jest obecna sytuacja w parafii. Nasze wspólnotowe życie stabilizuje się. Parafia nabiera kształtów. Parafianie chętnie pomagają w utrzymaniu porządku w kościele. W każdą niedzielę dzieci przygotowujące się do pierwszej komunii św. mają katechezy, prowadzone przez jedną z naszych parafianek.

Wierzę, że z czasem i młodzi ludzie zaczną się angażować w różne dzieła Boże. Przed nami dokończenie budowy kościoła. Obecnie będziemy oddawać do eksploatacji pomieszczenia, w których gromadzą się wierni. Kolejnym etapem jest wykonanie posadzki w kościele i rozpoczęcie docieplania budynku, który teraz jest w stanie surowym. Nasze środki parafialne w jakimś stopniu pokrywają codzienne funkcjonowanie parafii. Funduszy na kontynuowanie budowy świątyni cały czas trzeba szukać. Wierzę, że Bóg ma swoje drogi, aby dokończyć rozpoczęte dzieło.

Dziękuję Wam za wasze modlitwy, za wasze ofiary materialne. Pamiętaj o Was.

POLECAMY

## Książka o Poncjuszu Piłacie

**P**ragnę przedstawić jednego świadka historii, który stał się nim raczej przypadkowo – by nie powiedzieć z przymusu – ponieważ zajmował istotną pozycję społeczną. Poncjusz Piłat, piąty prefekt Judei, bo o nim mowa, jest tej książki bohaterem. Chociaż jest on świadkiem raczej historii niż wiary, to jego postać i rola, jaką wypełnił, jest jednym z najważniejszych dowodów w dyskusji dotyczącej historyczności Jezusa z Nazaretu, Mesjasza i Syna Bożego.

Uwikłany w proces wytoczony przez władzę Świątyni jerozolimskiej przeciwko Jezusowi Chrystusowi, Piłat stał się podmiotem literackiej i teologicznej prezentacji dokonanej przez czterech ewangelistów i dwóch historyków żydowskich. Nieco później imię Piłata zostało włączone do chrześcijańskiego wyznania wiary (*Credo*) – jednak nie ze względów religijnych, ale raczej ze względów historycznych.

O Poncjuszu Piłacie, poza źródłami biblijnymi i relacjami historyków żydowskich (Józefa Flawiusza i Filona z Aleksandrii), nie ma żadnych zachowanych źródeł rzymskich, które przecież musiały być sporządzone ze względu nie tyle nawet na jego dziesięcioletnią służbę w Judei jako prefekta tego regionu, ile przede wszystkim ze względu na skargi składane na niego przez społeczność żydowską do namiestnika Syrii i do Rzymu.

Dostępne źródła religijne i historyczne są przez każdego z autorów nacechowane dużą dawką subiektywności, co powoduje, że każda z relacji dotyczących Piłata ma swoją własną perspektywę, mimo że występują między nimi podobieństwa.



Ks. Janusz Kucicki SVD,  
„Pięć portretów piątego prefekta Judei. Poncjusz Piłat w perspektywie żydowsko-chrześcijańskiej”,  
Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM,  
Górna Grupa 2024,  
format 130 x 200 mm,  
oprawa miękka

**Sprzedaż i zamówienia:**

Górna Grupa, ul. Klasztorna 4, 86-134 Dragacz

tel. 52 320 73 78, kom. 691 979 996

e-mail: [zamowienia@verbinum.pl](mailto:zamowienia@verbinum.pl)

[wydawnictwo@verbinum.pl](http://wydawnictwo@verbinum.pl)

[www.verbinum.pl](http://www.verbinum.pl)

# Misyjne Serce Polski

## DOM MISYJNY ŚW. WOJCIECHA W PIENIĘŻNIE

Karolina MROZEK

Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie (wcześniej Mehlsack, Prusy Wschodnie) powstał 1 marca 1920 roku. Jego głównymi zadaniami były: pomoc duchowieństwu diecezjalnemu i kształcenie młodych ludzi wyznania katolickiego na misjonarzy do krajów zamorskich. W 1948 r. stał się Wyższym Misyjnym Seminarium Duchownym, a następnie zyskał sobie miano Misyjnego Serca Polski.

**O**d początku charyzmatem tego miejsca jest „duch misyjny”, zaszczerpiony nam przez ojca założyciela św. Arnolda Janssen. W latach powojennych w murach naszej uczelni kształciło się ok. 1200 alumnów, zaś na misję wyjechało ponad 600 braci i ojców werbistów. Dumni z naszej przeszłości, jesteśmy świadomi nowych misyjnych wyzwań współczesnego świata – mówi o. dr Adam Michałek SVD, rektor seminarium w Pieniężnie.

### Skromne początki

Potrzebę założenia domu misyjnego na Warmii widział już ks. Arnold Janssen. Udało się to zrealizować w kolejnych latach.

– Pierwotna wspólnota zamieszkała w budynku pośród zabudowań gospodarczych. W największym pokoju o. Aloisius Marquardt SVD i br. Beatus SVD otworzyli „kaplicę domową”. Tak położono kamień węgielny pod Dom św. Wojciecha – opowiada rektor.

Wkrótce do wspólnoty dołączyli inni werbiści; przejęli pieczę nad gospodarstwem i przygotowywali budowę klasztoru. W szczytowym okresie rozwoju Domu Misyjnego w 1929 r. mieszkało w nim 308 osób: 17 ojców, 34 braci, 8 nowicjuszy, 13 postulantów i 236 uczniów.



Budynek seminarium ▲

### W okresie narodowego socjalizmu

Okres narodowego socjalizmu przyniósł Domowi w Mehlsack (dziś: Pieniężno) wiele trudności. Jak opowiada o. Adam Michałek SVD, od 1933 r. przełożeni Domu św. Wojciecha musieli walczyć o utrzymanie jednego w Prusach Wschodnich gimnazjum misyjnego.

– Niestety, szkoły misyjnej nie udało się uratować. 1 kwietnia 1938 r. władze hitlerowskie zamknęły niższe seminarium. 8 lutego 1939 r. w klasztorze utworzono hitlerowskie studium nauczyciel-

skie. Podczas kampanii wrześniowej w 1939 r. Dom Misyjny zamieniono w szpital wojskowy. Ostatecznie, 3 sierpnia 1943 r. władze nazistowskie przy użyciu siły zamknęły kościół seminaryjny i skonfiskowały klasztor. Mieszkańcy mieli dwie godziny na opuszczenie domu – opowiada o. Adam.

Pomimo tych tragicznych wydarzeń w okresie pierwszych 25 lat swego istnienia Dom Misyjny św. Wojciecha był ważną instytucją edukacyjno-wychowawczą i formacyjno-misyjną w diecezji warmińskiej. Kierowało nim kolejno trzech rektorów: o. Aloisius Marquardt SVD



(1920-1926 i 1932-1938), o. Georg Heide SVD (1926-1932) i o. Franz Hettwer SVD (1938-1945).

## Misyjne Serce Polski znowu zaczęło bić

Po zawierusze wojennej, w styczniu 1946 r. powojenny zarząd werbistowski przejął całkowicie zdewastowany Dom św. Wojciecha. Ponad rok później miejscowość otrzymała nazwę Pieniężno i w tym samym czasie otwarto tam niższe seminarium dla starszych powołań.

– 8 września 1948 r. pierwsza grupa – kleryków z Chłudowa, nowicjuszy z Nysy oraz kandydatów do nowicjatu – rozpoczęła formację duchowo-filozoficzno-teologiczną w Wyższym Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. To wszystko mimo tego, że sytuacja ekonomiczna była bardzo trudna – przytacza historię o. Michałek.

## Biblioteka, muzeum i grotą

Rozpoznawalne ikony Misyjnego Seminarium w Pieniężnie to biblioteka i Muzeum Misyjno-Etnograficzne. Księgozbiór powstał głównie dzięki darowiznom innych domów werbistowskich w Polsce oraz od osób prywatnych. Ten dzisiejszy obejmuje 103 tys. woluminów. Biblioteka ma własny zakład introligatorski. Muzeum Misyjno-Etnograficzne od 60 lat skupia się na prezentowaniu eksponatów z krajów misyjnych.

Zwracającym uwagę elementem architektury jest Grotą Matki Bożej z Lourdes, powstała z inicjatywy o. Jana Chodźdły SVD, powojennego rektora. Jak się okazało już po jej zbudowaniu, o. Jan złożył ślub: jeśli klasztor św. Wojciecha nie zostanie zabrany przez państwo, on postawi grotę. Podczas jej poświęcenia powiedział: „Matko Boska, zbudowaliśmy tutaj domek na ziemi pieniężńskiej, przyjmij nas do swojego domu w niebie”. Budowniczy zmarł dokładnie trzy miesiące później, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP.

## Działalność duszpasterska i naukowa

Seminarium Misyjne prowadzi duszpasterstwo młodzieży. Jednym z charakterystycznych elementów tej formacji są czuwania nocne organizowane od 1982 roku. – W rekordowym czasie w czuwaniach uczestniczyło ok. 500 osób, głównie z Warmii i Mazur, ale także z innych diecezji w Polsce. Z tych spotkań zrodziły się Werbistowskie Święta Młodych – wspomina o. Adam. – Ze względu na braki personalne czuwania zostały zawieszane, ale jest to okres przejściowy i myślę, że uda nam się je wznowić.

Wielkimi literami w historii Domu zapisały się również: Kolegium Teologiczne Księży Werbistów „Eugenianum” – studium zaoczne z poszerzonym programem z misjologii i etnologii, ogólnopolskie sympozja misyjne dla kleryków, Pieniężeńskie Dni Misyjne, Sympozja Wojciechowe, Konferencje Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW i Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego. Wszystkie one po odpowiednich przemianach powrócą do kalendarza bieżących wydarzeń.

Ponadto miały tu miejsce wydarzenia wielkiej wagi: I Ogólnopolski Kongres Afrykanistyczny i III Sesja Plenarna Międzynarodowego Stowarzyszenia Misjologów Katolickich (2007).

O. dr Adam Michałek SVD jest organizatorem spotkań religioznawczych o tematyce islamu. Ostatnie, „Dziedzictwo Orientu w historii i kulturze Polski”, odbyło się w dniach

### Werbiści z Pieniężna w Kościele hierarchicznym

- Bp Jerzy Mazur SVD – Syberia i Polska
- Bp Ladislav Nemet SVD – Serbia
- + Abp Wilhelm Kurtz SVD – Papua-Nowa Gwinea
- + Bp (ukr. władyka) Julian Gbur SVD – Ukraina
- Bp Krzysztof Białasik SVD – Boliwia
- Bp Józef Roszyński SVD – Papua-Nowa Gwinea
- Bp Walenty Gryk SVD – Papua-Nowa Gwinea

od 29 września do 1 października 2023 roku.

## Nasza misja dopiero się rozpoczyna

Ponad stuletnia działalność Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie weszła w epokę naznaczoną rewolucyjnym modernizmem oraz liberalną ponowoczesnością. – Zobligowani tymi „znakami czasu”, podejmujemy dialog międzyreligijny, nawiązujemy relacje z duchowościami, które nie budują systemów i uciekają od instytucji. Świadomi faktu, że działamy w epoce zapowiadającej schyłek wielkich narracji (ideologii i religii) i że wokół nas rozgrywa się spór o przyszły kształt świata, za naszą dewizę uważamy myśl Jana Pawła II: „Misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły” (*Redemptoris missio*, nr 1) – kończy swoją opowieść o. dr Adam Michałek SVD.

### Więcej o Domu Misyjnym można przeczytać w:

- I. Piskorek (red.), „Dom Misyjny św. Wojciecha w Pieniężnie”, Verbinum, Górna Grupa 2024
- I. Piskorek, J. Wojcieszko (red.), „Sto lat działalności Domu Misyjnego Świętego Wojciecha w Pieniężnie. Księga pamiątkowa”, t. 1-2, Verbinum, Górna Grupa 2021
- E. Śliwka, „Formacja intelektualna, działalność dydaktyczno-naukowa i wydawnicza werbistów polskich (1919-1982)”, MSD, Pieniężno 1986
- J. Skrabania, „Historia Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie do 1945 roku ze szczególnym uwzględnieniem okresu Trzeciej Rzeszy”, Nurt SVD nr 2, 2010
- J. Tyczka, „Zarys dziejów Polskiej Prowincji Zgromadzenia Słowa Bożego”, Verbinum, Górna Grupa 2006 (Materiały i Studia Księży Werbistów, nr 73)

# Bóg idzie w swoim ludzie

Jacek GNIADK SVD

„Bóg idzie ze swoim ludem” – napisał papież Franciszek w orędziu na tegoroczny 110. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, obchodzony w Kościele co roku w ostatnią niedzielę września. Migranci w Chile mogą powiedzieć za papieżem, że „Bóg nie tylko idzie ze swoim ludem, ale także w swoim ludzie”.



▲ Procesja Bożego Ciała w parafii latynoamerykańskiej w Santiago prowadzona przez peruwiańskie bractwo Pana Cudów, Chile

**O**d 1968 r. w Santiago pracują misjonarze ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętego Karola Boromeusza, którzy prowadzą tutaj parafię pw. Matki Bożej Pompejańskiej. Pierwotnie była to parafia głównie dla imigrantów z Włoch z pobliskiej włoskiej dzielnicy. Dzisiaj misjonarze skalabrynianie prowadzą parafię, która w stolicy Chile znana jest powszechnie jako parafia dla migrantów.

## Misjonarze na granicach

– Pracujemy w stolicach, portach i miastach przygranicznych, wszędzie tam, gdzie docierają migranci i którzy przechodzą – mówi o. Marcos M. Bubnik CS, proboszcz parafii, który jest Brazylijczykiem polskiego pochodzenia. Druga parafia misjonarzy ze zgromadzenia założonego przez św. Jana Chrzciciela Scalabri ni znajduje się w Arica przy granicy z Peru. Prowadzone jest tam też

schronisko (*casa de acogida*) dla migrantów w trudnej sytuacji.

– Nasza praca to udzielenie pomocy w zalegalizowaniu pobytu, wsparcie socjalne i opieka duszpasterska – dodaje o. Bubnik. Pierwsze schronisko dla migrantów powstało pod koniec lat 90 XX w. w Santiago. Skalabrynianie otworzyli je dla imigrantów z Peru, zwłaszcza dla kobiet w ciąży i kobiet znajdujących się w trudnej sytuacji. Dzisiaj za pracę socjalną wśród imigrantów w Santiago odpowiada o. Jean Gaby Louis CS, który jest Haitańczykiem.

– Każdego dnia w tygodniu przychodzą do nas migranci z różnych krajów po pomoc w załatwieniu dokumentów. Codziennie ok. 40-60 osób. Głównie imigranci z Wenezueli, ale także z Boliwii i Peru – opowiada proboszcz parafii latynoamerykańskiej, która została utworzona w 2003 r. w odpowiedzi na instrukcję *Erga migrantes caritas Christi*. Jest to dokument ówczesnej Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, który zalecał zapewnienie specjalnej opieki duszpasterskiej dla ludzi w drodze.

„Podobnie w migrantach naszych czasów, tak jak w migrantach każdej epoki, można dostrzec żywy obraz Ludu Bożego w drodze do wiekuistej ojczyzny” – pisze papież Franciszek w tegorocznym orędziu. Wszyscy migranci są postrzegani przez Kościół jako ludzie, którzy są w drodze do określonego celu. Papież Franciszek patrzy na ruchy migracyjne w świecie jak na wyzwanie z punktu

Fot. Jacek Gniadek SVD



widzenia duchowego, a nie tylko politycznego czy społecznego.

Kościół katolicki w Chile od 65 lat wspiera osoby, które migrują i potrzebują integracji. To już wtedy narodził się tu katolicki instytut migracji INCAMI (Instituto Católico Chileno de Migración), którym obecnie kieruje o. Lauro Bocchi CS, brazylijski misjonarz włoskiego pochodzenia. INCAMI ma dzisiaj swoje biura we wszystkich diecezjach, gdzie doradza migrantom w zakresie legalizacji dokumentów, szkoleń i poszukiwania pracy. Chile jest dzisiaj krajem docelowym dla wielu migrantów. Najwięcej przybywa ich z Wenezueli. Oficjalnie jest ich 480 tys., a realnie może nawet o 200 tys. więcej.

## Święci od migrantów

Założyciel Zgromadzenia Misjonarzy św. Karola Boromeusza ma wiele wspólnego ze św. Arnoldem Janssenem, założycielem Zgromadzenia Słowa Bożego. Obaj święci żyli w czasach wielkich ruchów migracyjnych. Św. Scalabrini, widząc falę masowej migracji Włochów do obu Ameryk,

„Podobnie w migrantach naszych czasów, tak jak w migrantach każdej epoki, można dostrzec żywy obraz Ludu Bożego w drodze do wiekistej ojczyzny” – pisze papież Franciszek w tegorocznym orędziu.

zdał sobie sprawę, że kontakt z rodzimą kulturą i tradycją oraz edukacją chrześcijańską pomoże im lepiej przetrwać pierwsze lata na obcej ziemi. W jego głowie zaczęła się pojawiać myśl o konieczności towarzyszenia włoskim emigrantom w świecie.

W tym czasie Ameryka Łacińska była celem wielu migrantów, w tym również Niemców i niemieckojęzycznych Rosjan. W XIX w. sytuacja duszpasterska w tym regionie była zła. Było za mało księży i zakonników



Fot. Jacek Gniadek SVD

▲ Kurs zawodowy gotowania w werbistowskiej Fundacji El Carmen w Santiago, Chile

na tak wielką liczbę przybywających tam katolików. Poruszyło to bardzo o. Janssen, gdyż zdawał sobie sprawę, że migrantom groziło poważne niebezpieczeństwo utraty wiary.

W swoich osobistych notatkach z 1906 r. zapisał: „Co więcej, jest tak wiele krajów katolickich, które popadły w neopogaństwo. Ponieważ nie możemy pracować wszędzie, musimy zobaczyć 1. gdzie praca jest najbardziej potrzebna, 2. gdzie możemy zebrać najwięcej owoców. Do tych ostatnich z pewnością należą... Brazylia, Argentyna i Chile”.

Dzisiaj werbiści w Chile nie pracują już z niemieckimi migrantami. W Santiago prowadzą od 1977 r. prywatną werbistowską Fundację El Carmen, która odpowiada na społeczną potrzebę samorealizacji kobiet i mężczyzn poprzez kompleksowy program szkoleniowy, ułatwiający im dostęp do rynku pracy w różnych obszarach. O. Gino Jiménez SVD, dyrektor fundacji i były misjonarz w Ghanie mówi, że program, który początkowo był przeznaczony dla Chilijczyków, w chwili obecnej skierowany jest w 50 proc. do migrantów z Ameryki Południowej.

## Ludzie w drodze

Dwa lata temu papież Franciszek w orędziu na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy napisał, że „wkład migrantów i uchodźców miał fundamentalne znaczenie dla rozwoju społecznego i gospodarczego naszych społeczeństw”. Nie jest to jednak

powód, dla którego Kościół towarzyszy migrantom. Odwieczną przyczyną przemieszczania się ludzi jest poszukiwanie lepszych warunków życia. Ocena jednak tych warunków zależy zawsze od subiektywnej oceny imigrantów, którzy podejmują decyzję o zmianie miejsca zamieszkania lub pracy.

Rok temu w orędziu zatytułowanym „Wolni, aby wybrać: migrować czy pozostać” papież Franciszek pisał, że każdy ma prawo do emigracji, ale jednocześnie podkreślał, że nikt nie powinien być do niej zmuszony. Nikt też nie może być zmuszony, aby przyjmować migrantów. Zadaniem Kościoła jest stworzenie przestrzeni wolności, w której ludzie mogliby podejmować wolne wybory dotyczące miejsca i sposobu realizacji ich życiowego powołania.

Instrukcja *Erga migrantes caritas Christi*, do której odwołuje się pośrednio papież w tegorocznym orędziu, podkreśla, że Kościół jako pielgrzymujący Lud Boży jest powołany do budowania razem z migrantami nowej historii. Budowa tak rozumianej nowej rzeczywistości musi być zawsze darem ludzkiej wolności i owocem miłosierdzia okazanego potrzebującym. „Jest to moment naznaczony zbawieniem – pisze za zakończeniem tegorocznego orędzia papież Franciszek – ponieważ w siostrze lub bracie potrzebującym naszej pomocy obecny jest Jezus. W tym sensie ubodzy nas zbawiają, ponieważ pozwalają nam spotkać oblicze Pana”.





### **Drodzy bracia i siostry!**

W dniu 29 października 2023 r. zakończyła się pierwsza sesja XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, która pozwoliła nam pogłębić synodalność, rozumianą jako pierwotne powołanie Kościoła. „Synodalność jest przedstawiona głównie jako wspólna droga Ludu Bożego i jako owocny dialog charyzmatów i posług w służbie nadziei Królestwa” (Sprawozdanie podsumowujące, Wprowadzenie).

Podkreślenie wymiaru synodalnego pozwala Kościołowi odkryć na nowo swoją wędrowną naturę, jako Ludu Bożego w drodze przez dzieje, pielgrzymującego, powiedzielibyśmy „migrującego” ku Królestwu Niebieskiemu (por. *Lumen gentium*, 49). Spontanicznie przychodzi na myśl odniesienie do biblijnej opowieści o Wyjściu, która przedstawia lud Izraela w drodze do ziemi obiecanej: długiej drodze od niewoli ku wolności, która zapowiada drogę Kościoła na ostateczne spotkanie z Panem.

Podobnie w migrantach naszych czasów, tak jak w migrantach każdej epoki, można dostrzec żywy obraz Ludu Bożego w drodze do wiekuistej ojczyzny. Ich podróże nadziei przypominają nam, że *nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa* (Flp 3,20).

Te dwa obrazy – biblijnego *exodusu* i migrantów – zawierają różne podobieństwa. Podobnie jak lud Izraela w czasach Mojżesza, migranci często uciekają przed uciskiem i wyzyskiem, niepewnością i dyskryminacją, brakiem perspektyw rozwoju. Podobnie jak Żydzi na pustyni, migranci napotykają na swojej drodze wiele przeszkód: doświadczają pragnienia i głodu; są wyczerpani



# ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA 110 ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODŹCY 2024 (NIEDZIELA, 29 WRZEŚNIA 2024 R.)

trudami i chorobami; doznają pokusy rozpacz.

Ale podstawową rzeczywistością wyjścia, każdego wyjścia, jest to, że Bóg poprzedza i towarzyszy drodze swojego ludu i wszystkich swoich dzieci ze wszystkich czasów i ze wszystkich miejsc. Obecność Boga pośród ludu jest pewnikiem historii zbawienia: *Pan, Bóg twój, idzie z tobą, nie opuści cię i nie porzuci* (Pwt 31,6). Dla ludu, który wyszedł z Egiptu, ta obecność przejawia się w różnych formach: słup obłoku i ognia wskazuje i oświetla drogę (por. Wj 13,21); Namiot Spotkania, który strzeże Arki Przymierza, sprawia, że bliskość Boga staje się namacalna (por. Wj 33,7); pal z wężem z brązu zapewnia Bożą ochronę (por. Lb 21,8-9); manna i woda są Bożymi darami dla głodnych i spragnionych (por. Wj 16-17). Namiot jest formą obecności szczególnie bliską Panu. Podczas panowania Dawida, Bóg nie chce mieszkać zamknięty w świątyni, ale pragnie nadal mieszkać w namiocie, by w ten sposób móc wędrować ze swoim ludem *z namiotu do namiotu lub z przybytku do przybytku* (1 Krn 17,5).

Wielu migrantów doświadcza Boga jako towarzysza podróży, przewodnika i kotwicy zbawienia. Jemu powierzają się przed wyruszeniem, i do Niego zwracają się w potrzebie. W Nim szukają pocieszenia w chwilach rozpacz. Dzięki Niemu na drodze są dobrzy „samarytanie”. Jemu, w modlitwie, powierzają swoje nadzieje. Ileż Biblii, Ewangelii, modlitewników i różańców towarzyszy migrantom w ich podróżach przez pustynie, rzeki, morza i granice wszystkich kontynentów!

Bóg nie tylko idzie ze swoim ludem, ale także w swoim ludzie, w tym sensie, że utożsamia się z mężczyznami i kobietami w ich wędrówce przez

dzieje – zwłaszcza z ostatnimi, ubogimi, zepchniętymi na margines – jakby przedłużając tajemnicę Wcielenia.

Dlatego spotkanie z migrantem, podobnie jak z każdym bratem i siostrą w potrzebie, „jest także spotkaniem z Chrystusem. On sam nam o tym powiedział. To On puka do naszych drzwi głodny, spragniony, obcy, nagi, chory, uwięziony, prosząc o spotkanie i pomoc” (Homilia podczas Mszy św. z uczestnikami spotkania „Wolni od lęku”, Sacrofano, 15 lutego 2019 r.). Sąd Ostateczny opisany przez św. Mateusza w rozdziale 25. jego Ewangelii nie pozostawia wątpliwości: *byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie* (w. 35); i znowu: *Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (w. 40). Zatem każde spotkanie podczas drogi jest okazją do spotkania Pana. I jest to moment naznaczony zbawieniem, ponieważ w siostrze lub bracie potrzebującym naszej pomocy, obecny jest Jezus. W tym sensie, ubodzy nas zbawiają, ponieważ pozwalają nam spotkać oblicze Pana (por. Orędzie na III Światowy Dzień Ubogich, 17 listopada 2019 r.).

Drodzy bracia i siostry, w tym Dniu poświęconym migrantom i uchodźcom, zjednoczmy się w modlitwie za wszystkich, którzy musieli porzucić swoją ziemię w poszukiwaniu godnych warunków życia. Poczujmy się razem z nimi na szlaku, razem z nimi, zróbmy razem „synod”, i zawiermy ich wszystkich, a także zbliżające się Zgromadzenie synodalne, „wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, która jest znakiem pewnej nadziei i pociechy w drodze wiernego Ludu Bożego” (Sprawozdanie podsumowujące, Aby kontynuować drogę).

FRANCISZEK  
za: vatican.va

## MODLITWA

**Boże, Ojcze Wszechmogący, jesteś Twoim Kościołem pielgrzymującym, zmierzającym do Królestwa Niebieskiego.**

**Każdy z nas żyje w swojej ojczyźnie, ale tak, jakbyśmy byli cudzoziemcami. Każda obca ziemia jest naszą ojczyzną, jednakże dla nas każda ojczyzna jest ziemią obcą.**

**Żyjemy na ziemi, lecz nasze obywatelstwo jest w niebie. Nie pozwól, byśmy stali się panami tej części świata, którą dałeś nam jako tymczasowe mieszkanie.**

**Pomóż nam, byśmy nigdy nie przestawali kroczyć, razem z naszymi braćmi i siostrami migrantami, w kierunku wiecznego mieszkania, które nam przygotowałeś.**

**Otwórz nasze oczy i serca, aby każde spotkanie z będącymi w potrzebie stało się spotkaniem z Jezusem, Twoim Synem i naszym Panem.**

**Amen.**

*Rzym, u Świętego Jana na Lateranie, 24 maja 2024 r., we Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych*

# Grzech pierworodny

„Czy, gdyby człowiek zwycięsko przetrwał swą pierwszą próbę i nie skosztował owocu z drzewa poznania dobra i zła, Bóg – w późniejszym czasie – pozwoliłby mu jednak spożywać i te owoce?” – z takim pytaniem zwróciła się do mnie znajoma, gdy pracowałem w Rosji.



Jan BOCIAN SVD

Koordinator  
Apostolatu Biblijnego  
Polskiej Prowincji  
Zgromadzenia Słowa  
Bożego

**N**ie pamiętam, jak wówczas jej odpowiedziałem. Ale przyznaję: pytanie pojawiło się kiedyś również w moim umyśle i długo mnie dręczyło. My, ludzie, bardzo nie lubimy zakazów. Jeśli już jakiś musi być – niech będzie tylko czasowy, bo my nie chcemy żadnych ograniczeń!

Grzech zaś nie jest zły dlatego, że jest zakazany; ale zakazany jest dlatego, że jest zły. Tak więc Bóg nie zakazuje ludziom tego, co jest dobre (by przez sam zakaz stało się złym), lecz wiedząc, że dana rzeczywistość jest zła – zakazuje jej, by człowiek nie uwikłał się w obiektywne zło.

## Drzewo poznania

Trzeba sobie uświadomić, że w opisie grzechu pierworodnego mamy do czynienia z opisem symbolicznym. W sposób szczególny warto zwrócić uwagę na nazwę

„zakazanego drzewa” – to „drzewo POZNANIA dobra i zła”. W naszej kulturze i mentalności „poznanie” łączymy ze zdobyciem wiedzy o czymś lub o kimś. „Poznany” przede mną jest ten, o którym wiem przynajmniej to, że istnieje. Im więcej mam o nim wiadomości, tym lepiej go znam, choć wcale nie musi być mi bliski.

Dla starożytnego semity „poznać”, to nie tylko „zdobyć o czymś czy też o kimś wiedzę”. „Poznać”, to również zjednoczyć się z daną rzeczywistością czy osobą. *Adam poznał cielesnie Ewę, swoją żonę. Ona poczęła i urodziła Kaina* (Rdz 4,1a według przekładu Biblii Pierwszego Kościoła) – „poznał”, a zatem „zjednoczył się z nią”. Tak też spożycie owocu z „drzewa poznania dobra i zła” nie oznacza jedynie zdobycia wiedzy o tym, co dobre i co złe. Bóg więc nie zakazuje człowiekowi zdobycia potrzebnej mu wiedzy.

Spożycie owocu z „drzewa poznania dobra i zła” oznacza raczej proces zjednoczenia się ze złem na równi z dobrem. Można byłoby pokusić się tutaj o nieco odmienną alegorię. Oto ktoś jest miłośnikiem leśnych grzybów. Znalazłszy borowika i muchomorą sromotnikowego zadaje Bogu pytanie: „Czy mogę spożyć tak samo owego dobrego, jak i złego grzyba?”. Bóg odpowiada: „Nie! Nie możesz spożywać tak samo dobrego, jak złego. Gdy oba tak samo spożyjesz – niechybnie umrzesz!”. W tym momencie nie interesuje nas już to, czy w późniejszym czasie Bóg pozwoli nam zjeść sromotnika. Wiemy, że nigdy nie wyrazi na to zgody.

Podobnie też w Raju nie wyraziłby Bóg zgody na to, by człowiek zjednoczył się z dobrem na równi ze złem.

## Możesz wybrać

Czemu więc Bóg „posadził drzewo poznania dobra i zła”, skoro człowiek nie miał z niego korzystać? To obraz wolności, jaką Stwórca ofiarował nam, ludziom. „Możesz” (w znaczeniu „jesteś w stanie”) zjednoczyć się ze złem bądź dobrem. „Nie możesz” (w znaczeniu „nie masz prawa”) zjednoczyć się ze złem i równać go z do-

Istotą grzechu było  
(jest i będzie)  
nieposłuszeństwo Bogu.  
I nie jest tutaj ważne,  
w czym fizycznie się  
ono wyraża. Grzech jest  
przekroczeniem prawa  
Bożego.

brem. Lecz wybór należy do ciebie. Bóg nie chce niewolnika, ale przyjaciela, który ufa swojemu Stwórcy.

Pytano mnie częstokroć, jaka była materia grzechu pierworodnego. „Czy było to cudzołóstwo Adama i Ewy?” Wśród mych rozmówców, zarówno świeckich, jak i duchownych, tak katolików, jak prawosławnych byli tacy, którzy bez cienia wątpliwości twierdzili, że o taki właśnie grzech chodzi. Odpowiadam: „Nie!”.

Adam i Ewa byli małżonkami i otrzymali nakaz i błogosławieństwo:



Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1,28b). Cieleśne współdziałanie Prarodzców, będące równocześnie spełnieniem woli Stwórcy, tym samym nie mogło być grzechem. Jaka więc była materia ich pierwszego upadku? Nie wiemy. Biblia nie podaje tej informacji. Pismo Święte nie mówi o materii, ale o istocie pierwszego grzechu (a zresztą również każdego następnego). Istotą grzechu było (jest i będzie) nieposłuszeństwo Bogu. I nie jest tutaj ważne, w czym fizycznie się ono wyraża. Istotą jest to, że grzech jest przekroczeniem prawa Bożego: „Nie będziesz spożywał tego owocu!” – a człowiek spożył. „Nie będziesz jednoczył się ze złem i dobrem!” – a człowiek zaakceptował zło na równi z dobrem. W tym właśnie jest istota grzechu i o tym poucza biblijny opis.

## Jest nadzieja

W tym kontekście zaskakujące są jeszcze słowa Boga: *Oto człowiek stał się jak Jeden z Nas: zna dobro i zło...* (Rdz 3,22b). Przecież Bóg nie zjednoczył się ze złem. W tych słowach dostrzec można, jak sądzę, inną prawdę. Tak jak Bóg doświadczył zła od swego stworzenia – zbuntowanego anioła, podobnie też człowiek, od tego samego upadłego ducha doświadczył przewrotności. Grzech do człowieka przyszedł z zewnątrz, ale niestety człowiek zaakceptował go i przyjął jako swój. Ale nawet w tym tragicznym położeniu Bóg nie pozbawił człowieka nadziei – w słowach tzw. Protoewangelii (Rdz 3,14-15) zapowiedział ostateczne zwycięstwo nad złem i demonem oraz zbawienie człowieka (oczywiście, jeśli ten nie odtrąci ostatecznie ofiarowanej mu przez Boga łaski).

Na koniec może jeszcze drobna ciekawostka, choć nie jest związana z tekstem biblijnym, lecz raczej z jego malarską interpretacją. Czemuż to grzeszący Adam i Ewa spożywają jabłko, a nie jakiś inny owoc, częściej występujący na Bliskim Wschodzie? Malarskie



▲ Lucas Cranach Starszy, *Adam i Ewa*, 1526 r.

przedstawienie owocu zakazanego jako jabłka jest skojarzeniem wynikłym z języka łacińskiego. Oto „zło” po łacinie to *malum*. „Jabłko” zaś to również *malum*. Średniowieczni chrześcijańscy malarze pomyśleli więc: „Skoro w języku Kościoła – za taki uważana była przecież łacina – nazwa zła i owocu jabłoni jest taka sama, to znaczy, że ten «zły owoc, owoc grzeszny» to było jabłko”. I w ten sposób nieszczęsne jabłko stało się symbolem grzechu Adama i Ewy. Tak więc nie wynika

to z tekstu biblijnego, a ze skojarzeń malarzy, którzy na swych obrazach starali się ukazać ową biblijną scenę.

Grzech popełniony zaczął rozwijać się w ludziach, zataczał coraz większe kręgi. Kaina doprowadził aż do bratobójstwa (zob. Rdz 4,3-9). Skazany za swój czyn na banicję Kain boi się krwawej zemsty. Otrzymuje jednak od Boga chroniące go znamię. Czym ono było? – próba wyjaśnienia tej kwestii będzie tematem kolejnego naszego rozważania. ■

Fot. commons.wikimedia.org/domena publiczna

# Ludzie lasu bez lasu

W mediach słyszymy często o wylesianiu płuc świata – amazońskiej dżungli. Ekolodzy i nie tylko oni biją na alarm, ponieważ obszary leśne pochłaniają wielkie ilości szkodliwego dwutlenku węgla. Niewielu jednak słyszało o lesie atlantyckim, co prawda obszarowo mniejszym od amazońskiego, zajmującym niegdyś południowy wschód Brazylii i wschód Paragwaju, a który, za sprawą wadliwej polityki rządów i masowego napływu osadników, został prawie w całości przekształcony w plantacje soi i pastwiska. Pozostało zaledwie 7,5 proc. jego naturalnej powierzchni.



Jacek Jan  
PAWLIK SVD

Prof. dr hab. nauk humanistycznych, etnolog, afrykanista; emerytowany pracownik Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; członek Instytutu Anthropos; prowadził intensywne badania terenowe w Afryce Zachodniej. Zainteresowania badawcze: antropologia miasta, symbolizacja przestrzeni, rytuał, dynamika społeczna i adaptacja kulturowa.

**W**yjatkowo żyzne gleby wschodniego Paragwaju przynoszą plantatorom rekordowe plony, a wraz z nimi ogromne zyski. Tylko w połowie lat 70 XX w. na terytorium Paragwaju osiedliło się około 120 tys. Brazylijczyków. Ceny ziemi są bardzo niskie, ponadto nie ma żadnych barier stawianych przez państwo, co sprzy-

ja napływowi farmerów, głównie z Brazylii.

## Sytuacja ludności rodzimej

Jak w tym kontekście wygląda sytuacja ludności rodzimej? Według spisu ludności z 2012 r. w Paragwaju 117 150 osób deklaruje się jako rdzenne, co stanowi 2 proc. ludności kraju. Większość z nich przynależy do rodziny językowej Guaraní. Nie wolno jednak mylić ludności rdzennej z ludnością metyską, stanowiącą ponad 90 proc. populacji, która posługuje się językiem guarani, uznanym za drugi język urzędowy. Ludy rodziny językowej Guaraní Ava, Mbya, Pai Tavytera, Aché, Guaraní Occidental i Guaraní Ñandeva mówią dość bliskimi sobie językami, zawierającymi jednak znaczne różnice, co powoduje, że są one w niewielkim stopniu zrozumiałe przez ludność metyską.

Dla przykładu, Aché przyciągają szczególną uwagę. Nazywani poniżająco *Guayaki* („zawzięte szczury” w języku guarani) liczą w całości 2000 osób. Ci łowcy i zbieracze do XX w. żyli w nomadycznych grupach w lasach wschodniego Paragwaju. Już od VI w. byli systematycznie wypychani z zajmowanego terytorium przez rolników Guara-

ni. Wraz z kolonizacją hiszpańską rosły wobec nich nadużycia hodowców bydła i wielkich posiadaczy ziemskich. Byli masakrowani, zniewaleni, zamykani w rezerwach. Najgorsze prześladowania miały miejsce w latach 60 i 70 XX wieku. W ciągu 5 lat spacyfikowano więcej niż połowę Aché. Żyli w izolacji, wielu z nich umarło. W połowie lat 70 XX w. ich sytuacja zmienia się pod wpływem działalności misji katolickiej. Jednym z misjonarzy, który poświęcił się pracy wśród Indian, był werbista, o. Aleksander Pytel. Udało mu się przekonać zakon do zakupu ziemi i założenia stałej misji dla Aché.

Najbardziej akulturowani do społeczeństwa paragwajskiego są Ava Guarani. Mają podobne rysy fizjonomiczne, ich guarani jest najbardziej zbliżony do standardu, podobnie ubierają się i podejmują powszechnie zajęcia. Jednym słowem nie ma wielkiej różnicy w relacjach z otaczającym społeczeństwem poza jednym aspektem, związanym z rasizmem ze strony Paragwajczyków. W przeszłości wioski Ava Guarani składały się z trzech do czterech wielkich domów wspólnotowych. W każdym z nich mieszkała jedna poszerzona rodzina, co wzmacniało solidarność w codziennych obowiązkach.



Dziś poszczególne rodziny nuklearne mieszkają oddzielnie.

Tradycyjnie Ava dzielą pracę według płci. Kobiety zajmują się uprawą poletek, na których sadzą maniok, kukurydzę, słodkie ziemniaki, fasolę, orzeszki ziemne, cytrusy, banany, papaje, melony, yerba maté, trzcinę cukrową itp. Karczowanie gruntu i przygotowanie parceli pod uprawę należy do mężczyzn. Zajmują się oni też rybołówstwem i łowiectwem. Spożywanie mięsa jednak jest sprawą drugorzędną, ponieważ jego konsumpcja zależała kiedyś od obfitości połowów i sukcesu w polowaniach. Dziś Ava hodują kury, indyki, świnię, a czasem również i krowy. Do zajęć mężczyzn należy zbieranie w lesie miodu dzi-

rodnym światem a wspólnotą. Według Ava potrafią oni kontrolować siły magiczne i posiadają pozanaturalną wiedzę, którą wykorzystują dla wspólnego dobra. Medycyna tradycyjna Ava to znajomość właściwości terapeutycznych różnych ziół, korzeni, liści, kory i owoców, które są stosowane w leczeniu chorób. Drugi aspekt medycyny zwią-

Ważną rolę w życiu wspólnot Ava odgrywają do dziś szamani – religijni liderzy, pośrednicy między nadprzyrodzonym światem a wspólnotą.

o ziemię. Jest to czas przekazywania przez szamana wartości kulturowych i opowieści mitycznych. Podczas tańca wzmocnione zostają więzy z istotami pozanaturalnymi i między członkami wspólnoty. Nie dziwi więc, że taniec ten organizowany jest przy wszystkich ważnych okazjach związanych z cyklem agrarnym, przechodzeniem etapu życia czy w sytuacjach kryzysowych. *Jeroky ñembo'e* ma siłę neutralizowania i oddalania wpływów zła, które szkodzą wspólnocie.

*Jeroky ñembo'e* (taniec-modlitwa) nazywany jest również *ñembo'e ka'aguy* (taniec lasu). Wychodzi na to, że choć przetrwał tradycyjny rytualny taniec nazywany tańcem lasu, dawno zniknęło odniesienie do lasu. Strefy zamieszkałe przez Ava są systematycznie wylesiane od lat 60 XX w., dlatego musieli oni szukać alternatywnego sposobu życia. Obok wielkich przedsięwzięć brazylijskich uprawiających soję w sposób przemysłowy, duży wpływ na zasięg terytoriów Ava miało powstanie miasta Ciudad del Este, budowa hydroelektrowni Itaipu na rzece Parana oraz mostu De la Amistad między Paragwajem a Brazylią. Wiele wspólnot było zmuszonych do opuszczenia zamieszkałej strefy i zajęcia niewielkich obszarów nieodpowiadających ich sposobowi życia.

50 lat temu biskupi Paragwaju, zaniepokojeni sytuacją rdzenną ludność i świadomi swojej odpowiedzialności wobec tych ludów, rozpoczęli zorganizowaną i odpowiedzialną pracę, aby towarzyszyć ludności w procesie samostanowienia i bronić jej praw. Powstała Krajowa Koordynacja Duszpasterstwa Indian (CONAPI) jako organ Konferencji Episkopatu Paragwaju. Związany z tą organizacją o. Henryk Gąska SVD pisze: „50 lat tej ważnej pracy ewangelizacyjnej Kościoła ma bardzo zróżnicowaną i pełną wyzwania historię, która daje jasną i przekonującą odpowiedź na pytanie, czy te ludy mają przyszłość, czy nie. Wydaje się, że nie tylko mają przyszłość, ale są częścią naszej przyszłości”.



Fot. Henryk Gąska SVD

▲ Kobiety wybijające rytm podczas *jeroky ñembo'e*

kich pszczół. W wioskach spotyka się również ule. Mężczyźni znajdują się na wyrobie drewnianych czółen, kobiety zaś zajmują się garncarstwem i koszykarstwem.

## Szamani i taniec

Ważną rolę w życiu wspólnot Ava odgrywają do dziś szamani – religijni liderzy, pośrednicy między nadprzy-

zany jest z funkcją szamana, a mianowicie leczeniem chorób w czasie transu, w którym szaman odbywa wędrówkę do zaświatów.

Dla zachowania i przekazania pamięci przeszłości Ava odgrywa *jeroky ñembo'e* – taniec sakralny, w którym uczestniczy cała wspólnota. Przewodniczą mu szamani śpiewacy, zaś chór kobiet wybijają rytm, uderzając dużymi pałkami



# W trosce o świat

WRZESIEŃ 2024

*Módlmy się, aby każdy z nas usłyszał i wziął sobie do serca wołanie ziemi i ofiar klęsk żywiołowych, i zmian klimatycznych oraz zobowiązał się do troski o świat, który zamieszkujemy.*

„Ojciec ubogich, pomóż nam uratować opuszczonych i zapomnianych tej ziemi, którzy znaczą tak wiele w Twoich oczach. Ulecz nasze życie, byśmy strzegli świata, a nie łupili go, byśmy rozsiewali piękno, a nie skażenie i zniszczenie” – to fragment modlitwy za naszą ziemię, którą papież Franciszek w 2015 r. zamieścił na ostatnich stronach encykliki *Laudato si'*. Cała modlitwa uderza prostotą ludzkiego serca, które ufnie wznosi się do Boga z prośbą o pomoc w wysiłkach na rzecz uratowania ziemi i stworzenia. Nasza bowiem ludzka działalność doprowadziła do zachwiania równowagi w świecie przyrody.

Papież od początku swego pontyfikatu stara się uwrażliwiać mieszkańców całego globu ziemskiego na obecność Boga zarówno w całym wszechświecie, jak i w najmniejszym ze stworzeń. Wszyscy jesteśmy zaproszeni do kontemplowania piękna przyrody oraz do odkrywania swojego miejsca i otrzymanych zadań pośród tego, czego Bóg jest Ojcem. Przez delikatność i kruchość, a także ogrom i siłę niezliczonych istot ziem-

skich, objawia się mądrość, miłość i potęga niczym nieogarnionego Stwórcy. Szacunek dla stworzenia, poruszanie się pośród przyrody ze świadomością bycia jej częścią, jak również umiarkowane korzystanie z zasobów ziemi, oddaje należną cześć samemu Bogu. To właśnie Bóg jest Panem. Nie możemy stawiać się na Jego miejscu i uzurpować sobie władzy nad ziemią. Jeśli wspólnie nie przyznamy należnego autorytetu Bogu, przyroda chwalać swego Stworzyciela będzie stawać do walki z naszą drapieżną działalnością. Nie mamy szans na wygranie. Jesteśmy zbyt słabi.

Zacznijmy już dzisiaj, przez zdeterminowaną postawę serca, nowe życie we współpracy z Bogiem i z całym stworzeniem. Wszyscy mamy moc oddziaływania na siebie nawzajem. Wszystkiego nam wystarczy. Żyjemy we wspólnym Bożym domu. Korzystajmy z umiarem z jego bogactwa, pamiętając o innych i o wdzięczności dla Ojca. Niech nasz styl życia będzie modlitwą uwielbienia Boga.

Siostra klauzurowa



**Jeśli nie przyznamy należnego autorytetu Bogu, przyroda chwalać swego Stworzyciela będzie stawać do walki z naszą drapieżną działalnością.**



Fot. Freepik.com



## KAPITUŁA GENERALNA

W dniach od 16 czerwca do 14 lipca br. w Nemi niedaleko Rzymu odbyła się XIX Kapituła Generalna Zgromadzenia Słowa Bożego. Przebiegała pod hasłem „Niech świeci wasze światło przed ludźmi (Mt 5,16). Wierni i twórczy uczniowie w zranionym świecie”.

W obradach wzięły udział 153 osoby, w tym 120 werbistów z prawem głosu, 15 obserwatorów (koordynatorzy apostołów i stref Zgromadzenia, siostry Służebnice Ducha Świętego, osoby świeckie) oraz 18 osób obsługi. Polską Prowincję reprezentowali: o. Sylwester Grabowski SVD (prowincjał), o. Dariusz Pielak SVD i o. Henryk Ślusarczyk SVD.

Podczas rady, 4 lipca, wybrano Przełożonego Generalnego Zgromadzenia. Został nim, pochodzący z Brazylii, o. Anselmo Ricardo Ribeiro SVD. Wraz z nowo wybraną Radą Generalną będzie kierował Zgromadzeniem podczas kadencji 2024-2030. Jest 13. Generałem Zgromadzenia, pierwszym pochodzącym z Ameryki Południowej. Więcej informacji o nowym Generale znajdują Państwo na s. 14.

W składzie Rady Generalnej, jako admonitor, znaleźli się o. Eryk Koppa SVD, były prowincjał Polskiej Prowincji SVD oraz radca generalny w latach 2018-2024. Jest piątym Polakiem w historii wybranym do Zarządu Generalnego Zgromadzenia Słowa Bożego. Wcześniej w Radzie Generalnej pracowali także: o. Bruno Kozieł SVD (1967-1977), o. Jan Cebulski SVD (1977-1982), o. Sylwester Pająk SVD (1988-1994) i o. Konrad Keler SVD, który był radcą generalnym (1994-2000) oraz wicegenerałem Zgromadzenia (2000-2012).

Kapituła Generalna odbywa się co 6 lat i jest najważniejszym ciałem ustawodawczym Zgromadzenia.



Fot. SVD Generalate Media Department

▲ Msza św. podczas Kapituły Generalnej werbistów, której przewodniczył nowy Generał, o. Anselmo Ribeiro SVD, a koncelebrowali z nim członkowie nowej Rady Generalnej

Może zmieniać Konstytucje i podejmować decyzje wiążące wszystkich członków Zgromadzenia, a tym samym mające wpływ na obecną i przyszłą działalność werbistów na świecie. Zgodnie z prawem kanonicznym i Konstytucjami SVD w Kapitułę uczestniczą delegaci wszystkich prowincji, regii i misji werbistów, wybrani podczas obrad kapituł miejscowych, delegaci Generalatu i poszczególnych prowincji uczestniczący w obradach z urzędu, a także delegaci braci zakonnych oraz zaproszeni goście.

| za: werbisci.pl

## SPOTKANIE KIEROWCÓW

W Pieniężnie odbyło się tradycyjne spotkanie kierowców i ich rodzin, włączających się w tegoroczną jubileuszową Akcję św. Krzysztofa. Gościem specjalnym był o. Marek Pogorzelski SVD, były misjonarz w Togo.

Na początku wydarzenia uczestnicy odmówili Koronkę do Miłosierdzia Bożego w intencji wszystkich podróżujących, a także zmarłych w ostatnim roku w wyniku wypadków drogowych. Następnie o. Wiesław Dudar SVD, dyrektor Referatu Misyjnego w Pieniężnie, instytucji od początku organizującej Akcję św. Krzysztofa, przedstawił jej przebieg i tegoroczne potrzeby, które w jej ramach są realizowane.

W homilii o. Marek Pogorzelski SVD nawiązał do ewangelicznego obrazu Jezusa litującego się nad tłumem będącym jak owce bez pasterza. Odnosząc się zaś do samej Akcji św. Krzysztofa, podkreślił, jak istotne są dla misjonarzy samochody i inne środki transportu.

– O tym, jak ważny jest motor czy samochód terenowy, mogłem się przekonać osobiście w czasie mojej osiemnastoletniej pracy w Togo i Beninie – mówił o. Marek. – Tylko dzięki nim mogłem dotrzeć z posługą sakramentalną, ze słowem Bożym, z katechezą do ludzi powierzonych



Fot. Marcin Budzyński

▲ Spotkanie z misjonarzami z Togo: o. Markiem Pogorzelskim SVD i o. Mirosławem Wołodko SVD, które odbyło się po święceniu pojazdów

mojej trosce duszpasterskiej. Ale nie tylko! Ileż to razy nasz samochód, który był jedyny w wiosce i całej okolicy, służył jako ambulans do transportu chorych do szpitala.

Po Mszy św. na parkingach wokół klasztoru poświęcono pojazdy, a następnie udostępniono do zwiedzania część wystawy odnowionego Muzeum Misyjno-Etnograficznego, którego oficjalne otwarcie zaplanowano na koniec bieżącego roku.

| za: werbisci.pl





## Werbiści w liczbach

Liczba werbistów na świecie – 5754 (stan na 1 stycznia 2024 r.)

Werbiści posługują w 79 krajach

Werbiści są obecni na 6 kontynentach

Liczba werbistów w Polskiej Prowincji – 205

Liczba domów misyjnych w Polsce – 15

Liczba parafii prowadzonych przez werbistów w Polsce – 18





MISYJNY REFERAT MŁODZIEŻY I POWOŁAŃ  
Pieniężno Pierwsze 19  
14-520 Pieniężno, tel. 723 433 867  
e-mail: powolania@werbisci.pl;  
mlodzi@werbisci.pl  
www.seminarium.org.pl



# Idźcie na cały świat

Fot. Anna Zueva

*Nasza pomoc jest w imieniu Pana,  
który stworzył niebo i ziemię.  
(Ps 124,8)*

## ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA



### ZGROMADZENIE SŁOWA BOŻEGO

(prowincjalat)  
ul. Ostrobramska 90  
04-118 Warszawa  
tel. 22 516 96 80  
www.werbisci.pl

### ŚLUBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO

ul. Starowiejska 152  
47-400 Racibórz  
tel. 32 415 50 51  
e-mail: zmsds\_raciborz@zakon.opoka.org.pl  
www.siostrymisyjne.pl

### ŚLUBNICE DUCHA ŚWIĘTEGO OD WIECZYSTEJ ADORACJI

ul. Rodziewiczówny 18  
48-303 Nysa  
tel. 77 431 00 68  
e-mail: klauzurowe@gmail.com  
www.siostryklauzurowe.pl

## Znak czasów

Dziś coraz mniej ludzi praktykuje swoją wiarę, zwłaszcza w kontekście europejskim. To znak naszych czasów, że wielu ludzi oddała się od Boga i żyje tak, jak im samemu wydaje się słuszne czy może łatwe.

Niektórzy próbują szukać odpowiedzi, co miałyby być powodem, że ludzie nie czują ani więzi, ani potrzeby Boga. Odpowiedzi są wielorakie i bardzo zróżnicowane. Jednak, dzisiaj, tak jak w przeszłości, jedną z największych przeszkód w wierze w Boga stanowi bogactwo; przywiązanie do posiadania i dążenie do wypełnienia swego życia rzeczami.

Ludzie z każdego stanu społecznego przestają prawdziwie wierzyć i szczerze pragnąć jedności z Bogiem, gdy stają się bogaci; gdy czują się samowystarczalni i gdy sami tworzą swoje życie, nie włączając w to Boga. W takim przeżywaniu swego życia Bóg jest odsuwany na bok i nawet jeśli się do Niego zwracamy, wypływa to bardziej z nawyku niż z rzeczywistego pragnienia.

Zawołanie „Nasza pomoc w imieniu Pana...” może być autentyczne tylko w ustach człowieka, który doświadcza swej niewystarczalności i pojął marność wszystkiego ziemskiego, nie wyłączając własnego życia. To wtedy człowiek nie buduje już sam swojego bezpieczeństwa, bo wie, że jest on w pełni sobą, gdy Jego wszystkim jest jedynie Bóg.

Czym wypełniam moje życie?

Gdzie szukam pomocy i oparcia?

Czy czuję się bezpieczny? A jeśli nie, to co mnie niepokoi?

Czy moje życie jest świadectwem, że jedynie Bóg jest prawdziwą ostoją człowieka?

**Władysław MADZIAR SVD**



Błogosławieni werbiści -  
męczennicy II wojny światowej



5 języków • życiorysy • fotografie i grafiki  
materiały liturgiczne • materiały audio i video

[www.svdmartyrs.com](http://www.svdmartyrs.com)